

Rozwieją „klimat niepewności“?

Obecny kryzys w NATO, stosunki Wschód-Zachód, problem Wietnamu, sprawa przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku, a wreszcie blaski i cienie dwustronnej współpracy — oto zdaniem paryskich obserwatorów główne tematy rozmów, jakie 6 i 7 bm. przeprowadzą w Londynie premier Pompidou i minister Couve de Murville.

W Paryżu oczekuje się, że spotkanie to pozwoli na pewne rozważanie nieporozumień i podzielić, istniejących po obu stronach Kanału La Manche. Dla strony francuskiej źródłem jest nazbyt uległa wobec Stanów Zjednoczonych polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii, jak też jej sytuacja ekonomiczna oraz konsekwencje tej sytuacji dla współpracy technicznej francusko-brytyjskiej. Źródłem rezerwy angielskiej jest zarówno postawa Francji wobec NATO, jak i jej indywidualna polityka w stosunku do krajów Wschodu, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, na tle ostatniej podróży prezydenta de Gaulle'a.

Wydaje się, że uczestnicy londyńskiego spotkania — tak na szczeblu premierów, jak i ministrów spraw zagranicznych — dołożą starań dla zakreślenia z góry granic i możliwości porozumienia się przez eksponowanie punktów zbieżnych, a jednocześnie nie uwyknie rozbieżności, nie rezygnując jednak z ich szczytowego i dość wyczerpującego przedyskutowania.

Dość jednomyślnie przypuszczają się w kołach paryskich, że wśród centralnych tematów rozmów wiele wagi poświęcą obie strony sprawie Wietnamu, tym bardziej że ostatnie decyzje Johnsona i bombardowanie DRW pociągnęły za sobą, jak to niektórzy nazywają, „rekonwersję azjatyckiej polityki W. Brytanii“.

Wobec dość znacznych różnic w poglądach na kwestie międzynarodowe oczekuje się, że główną korzyścią, jaką mogą przynieść rozmowy londyńskie, będzie właśnie „rozwią-

nie klimatu niepewności“. dominiującego nad kosztownymi i szeroko zakrojonymi przedsięwzięciami technicznymi francusko-brytyjskimi. (PAP)

Sukarno pod ostrzałem prawicy

Po tygodniu dyskusji przy drzwiach zamkniętych, tymczasowe doradce Zgromadzenia nie Ludowe Indonezji zebrało się we wtorek na jawne posiedzenie plenarne, na którym powzięło kilka ważnych uchwał.

Prezydent Sukarno zostaje pozbawiony tytułu dożywotniego szefa państwa, pozostaje jednak prezydentem aż do momentu przeprowadzenia wyborów powszechnych oraz zachowuje honorowy tytuł „wielkiego przywódcy rewolucji“. Wybory powszechne mają się odbyć nie później niż 5 lipca 1968 roku.

Zgromadzenie oświadcza, że prezydent Sukarno powinien upoważnić gen. Suharto, kierującego już władzą wykonawczą, do sformowania nowego gabinetu przed dniem 17 sierpnia br.

Zgromadzenie uchwaliło generalny zakaz „komunizmu, marksizmu i leninizmu“ oraz postanowiło utworzyć specjalną komisję, która ma rozprzążyć doktryny polityczne Sukarno, jak również dokonać przeglądu dotychczasowych metod kierowania państwem.

Z dotychczasowych relacji agencyjnych nie wiadomo, czy Zgromadzenie zapowiedziało także powrót Indonezji do ONZ. Według informacji AFP, dczło ono jednak do wniosku, że i to powinno nastąpić.

Prezydent Sukarno, jak dowiaduje się AFP, miał przyjąć decyzję Zgromadzenia. Jednakże Associated Press twierdzi, że Sukarno nie zrezygnował z przeciwstawienia się armii w walce o władzę. Na wtorek zwołał on zebranie prezydium rządu z udziałem dowódców wszystkich rodzajów sił zbrojnych. (PAP)

Oświadczenie agencji CTK

W NRF sięgają po Sudety

Agencja CTK opublikowała w poniedziałek oświadczenie w związku z aktywizacją działalności odwetowych „ziomkostw“ w Niemieckiej Republice Federalnej. Oświadczenie określa m. in., że rząd zachodniemiecki popiera antyczosłowiecką działalność sił odwetowych w NRF.

Obecnie na terytorium NRF odbywają się liczne zjazdy odwetowców, w których biorą udział ministrowie rządu federalnego i deputowani do parlamentu NRF — stwierdza oświadczenie agencji CTK. Na zjazdach tych wygłaszane są oświadczenia diametralnie przeciwstawne zapewnieniom rządu NRF.

Oświadczenie wskazuje również, że siły odwetowe cieszą się poparciem kanclerza federalnego. Agencja CTK przytacza list Erharda do przewodniczącego „ziomkostwa Niemiec sudeckich“ w którym kanclerz pisze, że nie wyklucza on „prawa Niemców sudeckich do ojczyzny i samookreślenia“. Jednakże to „prawo“ zgodnie z wypowiedziami uczestników zlotu Niemców sudeckich w Stuttgarcie jest interpretowane jako „prawo“ do oderwania czechosłowackich rejonów pogranicznych podobnie jak to usiłował uczynić Hitler przy pomocy dyktatu monachijskiego. (PAP)

Defilada

Dokończenie ze str. 1

bowce i samoloty ponaddwukowe.

Defiladę lotniczą otworzy szereg wyobrażający stylizowanego orła w powietrzu, wykonany przez 35 samolotów bombowych Il-28. 43 maszyny typu „Lim“ utworzą następnie liczbę „1000“. Z kolei samoloty „Iskra“ utworzą na niebie symbol naszego lotnictwa. W figurze zwanej „grot“ przeleca samoloty Mig-19 oraz nowe samoloty ponaddwukowe.

Po defiladzie wojskowej odbędzie się manifestacja młodzieży i parada sportowców.

Demonstracje przeciwko agresji USA

Nie słabnie fala protestów w świecie

Na całym świecie nie słabnie fala protestów i demonstracji przeciwko barbarzyńskiemu bombardowaniu przez amerykańskich piratów powietrznych przedmieść Hanoi i Hajfongu.

Mimo intensyfikacji wojny w Wietnamie, Kanada nie zamierza zrezygnować z wysiłków w celu doprowadzenia do rokowań i w związku z tym kontynuuje konsultacje dyplomatyczne — oświadczył w poniedziałek w Izbie Gmin premier Kanady, Lester Pearson. — Pierwszym konkretnym krokiem w kierunku pokoju byłoby zaprzestanie ognia, co stałoby się warunkiem do negocjacji.

★

Jak już informowała prasa, w Kioto (Japonia) doszło do starć między policją i demon-

strantami studenckimi. Studenci korzystając z pobytu w tym mieście sekretarza Stanu USA Ruskę, który przybył tu na obrady japońsko-amerykańskiej konferencji gospodarczej, urządzili demonstrację protestu przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych w Wietnamie.

Na studentów rzuciło się z pałkami przeszło 2 tys. policjantów. 72 demonstrantów oraz 11 policjantów odniosło rany.

★

Widownia demonstracji antyamerykańskich były liczne miasta w Niemieckiej Republice Federalnej. W Hamburgu przed Konsulatem Generalnym USA protestowali przeciwko brudnej wojnie w Wietnamie liczni studenci. Policja rozproszyła ich przy pomocy pałek. W Heidelbergu czerwona farba pomalowana w nocy tzw. Dom Amerykański.

★

Amerykańskie czasopismo „Parade“ stwierdza w artykule pióra Lloyd Shierera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Pył radioaktywny nad terytorium Chile

Lotnictwo wojskowe Chile ogłosiło komunikat głoszący, że nad terytorium Chile stwierdzono już obecność pyłu radioaktywnego pochodzącego z eksplozji nuklearnej na wyspach polinezyjskich, jakiej dokonała Francja ubiegłej soboty. Samoloty, wzniosły się na wysokość 12 km i pobrały próbki powietrza nad stolicą kraju Santiago i wybrzeżem chilijskim. Zawartość pyłu radioaktywnego w tych próbkach była dwukrotnie większa, aniżeli w okresie przed eksplozją.

Chilijska Komisja Energii Atomowej komunikuje, że dokonano pomiarów w placówkach tej komisji na wyspie Wielkanocnej, posiadłości chilijskiej znajdującej się w połowie drogi między Polinezją francuską a kontynentem południowo-amerykańskim. Badania prowadzić się będzie ponadto nad wpływem radioaktywności na ryby i produkty rolne. Codziennie mają być ogłaszane komunikaty o zawartości pyłu radioaktywnego w próbkach powietrza, pobieranych z różnych części kraju. Akcja ta trwać będzie w ciągu pierwszych 8 dni po pierwszym wybuchu, a także po serii dalszych eksplozji nuklearnych na francuskim poligonie wojskowym w południowej części Pacyfiku. (PAP)

W sprawie Kaszmiru

Indyjski wysłannik dyplomatyczny Pakistanu Kewal Singh powrócił w poniedziałek z Now Delhi do Karaczi, aby kontynuować wysiłki na rzecz zwołania indyjsko-pakistańskiej konferencji ministerialnej na temat Kaszmiru.

W ostatnim okresie stosunki między Pakistanem a Indią pogorszyły się nieco w następstwie różnych incydentów granicznych. Między obu rządami wymieniono w tej sprawie wiele not protestacyjnych. Do żadnych starć zbrojnych jednak nie dochodziło, interweniowali na czas przedstawiciele ONZ. (PAP)

Zawstydzili policję...

Policjanci z angielskiej miejscowości West Bromwich mają ostatnio nie lada problem, a jego rozwiązaniem jest sprawa ambicji każdego policjanta. Złodzieje ukradli mianowicie klucze od cel znajdujących się w budynku policyjnym...

PAP

Znów walki w Jemenie

Korespondent AP w Adenie uzyskał w poniedziałek informacje o starciach zbrojnych między republikańskimi oddziałami Jemenu a kontrewolucyjnie nastawionymi oddziałami uzbrojonych plemion. Oddział liczący kilkaset osób osaczył garnizon republikańskich wojsk w mieście Beidha po zagarnięciu kilku placówek wojskowych armii republikańskiej w południowowschodniej części Jemenu. 500 bojowników z plemienia Rassassi wydało bitwę wojskom republikańskim, atakując lotnisko w pobliżu Beidha.

Według informacji uzyskanych przez korespondenta AP, wojownicy Rassassi byli wspierani przez oddział członków innych plemion o sile 500 osób. Jednostka ta miała być wyposażona w broń nowoczesną między innymi w karabiny i działka bezodrzutowe. W czasie walk znaczne straty ponieśli atakujący wojownicy z plemienia Rassassi. Część z nich zbiegła na terytorium Arabii Saudyjskiej. (PAP)

Polak twórcą nowej metody chirurgii oka

Blisko 3 tysięcy operacji usunięcia zaćmy ocznej (katarakty) przeprowadzono w Klinice Okulistycznej Akademii Medycznej w Lublinie. Operacje te wykonano przy zastosowaniu nowej metody wprowadzonej po raz pierwszy w medycynie światowej przez jej wynalazcę, lubelskiego naukowca prof. dr. Tadeusza Krwawicza.

Prof. Krwawicz zastosował przy tych zabiegach własnego pomysłu przyrząd. Szereg udanych operacji popartych opiniami i wywodami naukowymi stało się wydarzeniem na skalę światową i zrewolucjonizowało metody operacji tej ciężkiej dolegliwości oka.

Przyrząd pomysłu prof. dr. Krwawicza, b. prostej konstrukcji, przypomina wyglądem grubego długopisu wykonanego z metalu. Służy on do usuwania zmętniałej soczewki oka. Do tej pory czynności tej dokonywano szczypczkami. Zdarzało się, że soczewka pękała w trakcie jej usuwania. Powodowało to dodatkowe komplikacje. Obecnie „długopisem“ prof. Krwawicza, oziębionym do minus 75 stopni do tyka się chorej soczewki. Dosłownie w ciągu ułamka sekundy przymarza ona ściśle do przyrządu i zostaje usunięta w całości z operowanego oka, nie powodując przy tym żadnych komplikacji.

Osiągnięcie lubelskiej kliniki — podane wyżej w wielkim skrócie — stało się przedmiotem dużego zainteresowania uczonych, spotykając się z żywym uznaniem specjalistów na całym świecie. Do Kliniki w Lublinie zaczęli zjeżdżać z różnych krajów okuliści i naukowcy, aby na miejscu zapoznać się z nowymi metodami pracy prof. Krwawicza. Polski uczone wyjeżdżał też do wielu krajów; wygłaszał m. in. odczyty i demonstrował operację w Moskwie, Londynie, Nowym Jorku, Sztokholmie. W 1965 r. na międzynarodowym sympozjum w Chicago głównym tematem obrad był postęp w dziedzinie operacji zaćmy oka metodą prof. dr. T. Krwawicza. Wygłoszony referat oraz wyświetlony barwny film nakręcony w Lublinie, wywołały długotrwałą owację zgromadzonemu uczonemu. Z podobnie entuzjastycznym przyjęciem spotkał się referat prof. dr. T. Krwawicza na kongresie okulistów angielskich w Oxfordzie.

Jak wynika z niepełnych danych — na świecie ogłoszono już ok. 100 prac naukowych poświęconych tej metodzie operacji.

Prof. dr. T. Krwawicz nie tylko zapoczątkował nową kłęk w chirurgii oka (zwanej kriochirurgią), ale znacznie go rozszerzył w Lublinie, a także w wielu ośrodkach naukowych różnych krajów. Poza operowaniem zaćmy ocznej — niskie temperatury zastosowano też do leczenia innych groźnych chorób oczu takich jak jaskra, czy też wirusowe owrzodzenie rogówki.

Przyrząd wynaleziony przez prof. Krwawicza opatentowany został przez Ministerstwo

Zdrowia i Opieki Społecznej. Pomysł polskiego uczonego znalazł naśladowców wśród za granicznych specjalistów. W niektórych krajach opracowano już nawet skomplikowane i kosztowne aparaty półprzewodnikowe do wykonywania tych operacji. (PAP)

Niektóre sklepy — czynne w niedziele

Wychodząc naprzeciw potrzebom turystów i czasowiczów i realizując postulaty ludności zmieniono godziny otwarcia sklepów niektórych branż. Porozumienie na ten temat podpisał Minister Handlu Wewnętrznego i Prezydium ZG Związku Zaw. Pracowników Handlu i Spółdzielczości.

W sezonie letnim (do 30 września br.) będą pracowały w niedziele sklepy pamiątkarskie, winno-cukiernicze sprzedające słodczyce, ciastka, lody, napoje chłodzące, owoce, turystyczne zestawy spożywcze, konserwy itp. Pracownikom tych punktów zagwarantowano dodatkowe wynagrodzenie. Zamiast w niedziele będą oni wypoczywali w dniach powszednich. Ponadto zastrzeżono, że muszą mieć wolną przynajmniej co trzecią niedzielę.

Zobowiązano ponadto przedsiębiorstwa handlowe do zorganizowania w niedziele stoisk z artykułami spożywczymi (bez alkoholu) oraz drobnym sprzętem sportowo-turystycznym. Będą do tego angażowani na podstawie specjalnych umów agenci-pracownicy handlu lub ich rodzi-

ny. Nowe zasady mogą nie być jeszcze w pełni przestrzegane w najbliższą niedzielę, ponieważ przedsiębiorstwa handlowe otrzymują dopiero dyrektywy w tej sprawie. (PAP)

Bodźce na stół...

W restauracyjnym, stołowym i kawiarnianym menu nie znajduje odbicia pełnia sezonu warzywno-owocowego. Na talerzach pojawiają się stale porcja mięsa z niewielkim dodatkiem jarzyn, nie mówiąc już o skromnym wyborze dań jarskich i owocowych deserów.

Aby zachęcić gastronomię do warzyw i owoców, Minister Handlu Wewnętrznego wydał zarządzenie o premiach za zwiększenie zużycia tych surowców. Od 1 lipca do 30 września br. szefowie produkcji i kierownicy zakładów otrzymywać będą premie za każdy kilogram warzyw i owoców, które zapewnią konsumentom.

PAP

Przestępczość w CSRS

W prasie czechosłowackiej ukazują się ostatnio liczne artykuły wskazujące na poważny wzrost przestępczości. Dzienniki drukują listy od czytelników, którzy domagają się prowadzenia bardziej stanowczej i skutecznej walki z przestępcami zagrażającymi zdrowiu i bezpieczeństwu społeczeństwa i rozkradającymi mienie społeczne.

Liczba recydywistów skazanych w roku 1965 zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1962 o 13,8 proc., a młodocianych o 12,2 proc. 10 proc. ogółu przestępców stanowi młodzież. 58,3 proc. dopuściło się kradzieży w zakładach i organizacjach, w których byli zatrudnieni. 21,2 proc. spośród nich pracowało na stanowiskach kierowników wydziałów i magazynów, 4 proc. pełniło

funkcje księgowych i kasjerów, a 2 proc. — kierowniczych pracowników gospodarczych.

Wyraża się szczególnie zaniepokojenie z tego powodu, iż w latach 1962—65 o 45,8 proc. wzrosła liczba przestępstw popełnionych pod wpływem alkoholu. Wskazuje się przy tym, iż w roku 1963 obywatele CSRS wydali na napoje alkoholowe 7 proc. dochodu narodowego, podczas gdy mieszkańcy NRF 6 proc., Francji 5 proc. a Holandii 2,8 proc. Według danych Ministerstwa Zdrowia, alkoholizm jest w CSRS powodem co szóstego rozwodu. Co czwarte dziecko ma rodziców alkoholików. 40 proc. dziewcząt zatrzymanych za przestępstwa pochodzi z rodzin alkoholików. (PAP)

Nowa wersja odkrycia Ameryki

Według Johna Lacorte, generalnego dyrektora Włoskiego Towarzystwa Historycznego w Ameryce, ani Wikingo wie ani Krzysztof Kolumb nie byli pierwszymi Europejczykami, którzy przybyli do Ameryki Północnej. Na ostatnim posiedzeniu tego Towarzystwa Lacorte wystąpił z tezą, że pierwszymi odkrywcami Ameryki, którzy przybyli tam na długo przed Wikingami i Kolumbem, byli mieszkańcy cesarstwa rzymskiego. (PAP)

Więcej żubrów

Stado żubrów na obszarze Puszczy Białowieskiej liczy obecnie 135 sztuk, w tym — 13 z tegorocznego przychówka. Większość zwierząt — dokładnie 111 sztuk, przebywa na wolności, a 24 żubry zamknięte są w ściśszych rezerwach hodowlanych oraz w rezerwacie pokazowym, dostępnym dla turystów. (PAP)

Wystrzelenie Saturna - 1

We wtorek o godz. 14.53 GMT z Przylądka Kennedy'ego wystrzelono rakietę „Saturn-1“, której drugi człon ma być umieszczony na orbicie okołoziemskiej. Próba ta ma zasadnicze znaczenie dla realizacji programu „Apolo“, przewidującego wysłanie w 1969 r. pojazdu z załogą ludzką na Księżyc, ma bowiem wykazać, jak reaguje paliwo w postaci ciekłego wodoru w warunkach nieważkości. (PAP)

Dziś wieczorem serwis informacyjny opracował Zbigniew Sęk.

15 lat temu, 6 lipca 1950 roku, w nadgranicznym Zgorzelcu Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna zawarły układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, który przeszedł do historii pod nazwą Układu Zgorzeleckiego.

Przeszedł do historii — to określenie nie będzie chyba przesadą. Aktem tym istniejąca od momentu podpisania Układów Poczdamskich polsko-niemiecka granica na Odrze i Nysie Łużyckiej została uznana przez sąsiadujące z nami, pokojowe państwo niemieckie. Był to z całą pewnością jeden z najdonioślejszych momentów w dziejach stosunków polsko-niemieckich, ogromnej wagi wyraz przeobrażeń, jakie do tych stosunków wniosło przejęcie władzy przez masę pracującą w Polsce i we wschodniej części Niemiec. Aktem tym Niemiecka Republika Demokratyczna — wbrew rewizjonistycznej hecy rozpętanej w związku z Układem Zgorzeleckim w Niemczech Zachodnich — odcinała się zdecydowanie od „tradycyjnej”, wielowieko-

Układ zgorzelecki jeden z filarów europejskiego bezpieczeństwa

wej polityki ekspansjonizmu niemieckiego — polityki „Drang nach Osten”. Jako pierwszy w dziejach Niemiec organizm państwa — uznawała granicę z Polską jako ostateczną, nienaruszalną, jako granicę nie będącą przedmiotem zatargów, lecz podstawą wzajemnych, całkowicie nowych dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków.

Znaczenie Układu Zgorzeleckiego nie może być bowiem rozpatrywane tylko w kategoriach zwykłej umowy granicznej między dwoma państwami, nawet — umowy granicznej o nie zwykłym doniosłym znaczeniu. Obok tego był on przejawem otwarcia się zupełnie nowego rodzaju we współżyciu i stosunkach polsko-niemieckich. Był on wyrazem stworzenia podstaw do oparcia stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną na bazie przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Lata, które minęły od zawarcia Układu Zgorzeleckiego —

to lata zacieśniającej się wciąż wszechstronnej współpracy między obu krajami.

A jednocześnie Układ Zgorzelecki tworzył i tworzy jedną z podstaw, na której nasz naród może — po raz pierwszy w swych dziejach — współdziałać aktywnie z przodującymi siłami narodu niemieckiego zorganizowanymi w NRD na płaszczyźnie politycznej, na płaszczyźnie kluczowych dla obu narodów problemów polityki międzynarodowej. Lata, które upłynęły od zawarcia Układu Zgorzeleckiego — to okres wspólnych wysiłków w ramach obozu socjalistycznego dla zapewnienia bezpieczeństwa zarówno obu naszym krajom jak i innym państw socjalistycznych, okres wspólnej walki przeciwko agresywnym zapędom imperiaлизmu, zwłaszcza — imperializmu zachodniemieckiego.

Wciąż głoszący przez bońskich odwetowców program aneksji NRD — idzie

w parze z programem ponownego podboju polskich terytoriów północnych i zachodnich. Na wszystkie te zakusy Polska i NRD odpowiadają zacieśnieniem więzów wzajemnej przyjaźni — jednej z gwarancji ich bezpieczeństwa. Tak jak NRD stoi na straży naszych granic zachodnich, tak i Polska uznaje za własne interesy bezpieczeństwo NRD.

W ciągu 16 lat, które nas dzielą od podpisania Układu Zgorzeleckiego, w sposób niepomnierny wzrosła siła i bezpieczeństwo naszych krajów. Polsko-niemiecka granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest bezpieczna a jej nietykalność zagwarantowana. Topnieje stopniowo liczba tych, którzy poddawali się szeregach odwetowców zachodniemieckich mitowi o „nieistnieniu” Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prestiż i rola zarówno Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jak i Nie-

mieckiej Republiki Demokratycznej wzrosły w życiu międzynarodowym w bardzo poważnym stopniu. Siła naszych krajów, ich polityka i ich współpraca stały się nie tylko czynnikami wpływającymi na dalszy intensywny rozwój wzajemnych stosunków dwustronnych, lecz również — czynnikami zespalałymi i umacniającymi oboz socjalistyczny oraz jednymi z istotnych czynników sytuacji w naszej części kontynentu europejskiego, stabilizacji tej sytuacji i jej ochrony przed zakusami niepoprawnych awanturników.

U podstaw tych zjawisk leży między innymi Układ Zgorzelecki. Patrząc wstecz patrząc na wspólnie przebytą drogę, możemy z całą pewnością stwierdzić, że Układ ten wytrzymał próbę czasu, stając się nie tylko jednym z najistotniejszych aktów określających stosunki Polski Ludowej i NRD, ale także jednym z podstawowych dokumentów państwa niemieckiego, lecz także jednym ze stabilizatorów sytuacji europejskiej, jednym z filarów bezpieczeństwa w naszej części świata.

Czy klient skorzysta na nowym systemie cen w usługach?

Z dniem 1 lipca weszło w życie zarządzenie Państwowej Komisji Cen określające ceny na niektóre usługi wykonywane dla ludności.

Przed wszystkim warto zwrócić uwagę na wykaz 13 usług objętych cennikiem wojewódzkiej komisji cen. Ośmiem z nich dotyczy usług — świadczonych tylko przez zakłady uspołecznione — takich jak: szycie odzieży na miarę, naprawa obuwi, optyka okularowa, malarstwo mieszkaniowe, pralnictwo, naprawa podstawowych artykułów elektrotechnicznych gospodarstwa domowego (lodówki, pralki, odkurzacze i fraterki) naprawa i konserwacja samochodów osobowych, motocykli, skuterów i motorowerów, chemiczne czyszczenie garderoby. Są to usługi, dla których istnieje dobrze rozwinięta sieć zakładów uspołeczniionych, pokrywająca popyt ludności.

Rzemieślnicy indywidualni wykonujący takie same usługi będą ustalać na nie ceny na podstawie własnej kalkulacji. Pięć pozostałych rodzajów usług figurujących w wykazie, na które obowiązywać będą cenniki wojewódzkiej komisji cen dotyczy wszystkich zakładów usługowych, zarówno uspołeczniionych jak i rzemieślników. Są to podstawowe usługi w zakresie fryzjerstwa (golenie, strzyżenie, mycie głowy, uczesanie i ondulacja), rozwózka opału, kominarstwo, szklenie drzwi i okien, w podstawowych usługach fotograficznych — zdjęcia legitymacyjne, wywoływanie filmów i robienie odbitek z prac amatorskich.

Prezydium WRN mają prawo „wykaz minimum” wzbogacić o niektóre rodzaje usług, mogą to być jednak tylko usługi typowe, powtarzalne, częściej wykonywane a więc takie, dla których jednolity system cen znajduje uzasadnienie. Na wszystkie pozostałe usługi, zarówno zakładów uspołeczniionych jak i rzemieślników, stosowane będą ceny ustalone przez samych wykonawców. Dla spółdzielców ustalać je będą ich jednostki nadrzędne, dla rzemieślników — sami rzemieślnicy. Dotyczy to wyłącznie usług drobnych, trudnowymiernych, o charakterze nie jako luksusowym, jak choćby artystyczne cerowanie, hafciarstwo, farbowanie włosów, górsceciarstwo, renowacje kółder, dziewiarstwo, introligatorstwo, grawerstwo, usługi jubilerskie, rękawicznictwo, itp.

Prawo ustalania cen na podobne usługi nie oznacza jednak pełnej pod tym względem dowolności. W przypadku rzemieślników indywidualnego muszą to być ceny oparte na własnej kalkulacji rzeczywistych kosztów i wywieszone w zakładzie do wglądu klientów.

Nowy system cen stwarza głównie szanse dla rozwoju usług deficytowych, a społecznie bardzo potrzebnych. Z wykonywania ich, w warunkach sztywnych cen, rezygnowało poprzednio wielu rzemieślników. Obecnie możliwości stosowania własnej kalkulacji powinny zaktywizować zwłaszcza rzemieślników indywidualnych do świadczenia usług wybitnie specjalistycznych i rzadko występujących w sieci gospodarki uspołecznionej. Nieunikniona w tej sytuacji staje się konkurencja cen, z którą musi się liczyć każdy wykonawca. W miarę rozwoju sieci rzemieślniczych zakładów usługowych dochodzić będzie do głosu problem ciągłej analizy kosztów własnych. Zbyt wygórowane ceny będą prowadziły do utraty klienta na korzyść innego konkurującego rzemieślnika, stosującego ceny bardziej atrakcyjne. A właśnie taki objaw, charakterystyczny dla zdrowej konkurencji opartej na zasadzie działania prawa podaży i popytu wydaje się bardzo pożądanym na usługowym rynku.

(Lsk)

EUGENIUSZ PAUKSZA ich trzech i dziewczyna

Co z tego? Zamyślić się mogła nad czymś zupełnie innym. Jak chcesz o niej mówić, mów normalnie, że jest ładna, zgrabna, że ma takie urocze, leciutko skośne brzośki oczy, że włosy jej są bardzo gęste, przez co, nawet wilgotne, układają się pięknie...

Szymon przyjrzał mu się z ukosa. Cholera, ładnie to mówi. On by nie potrafił podobnie. Pewnie i Dance podgaduje w ten sposób miłkącym swym głosem.

— Szymek, ty naprawdę znasz tego faceta, który napastował dziś Danke? — Lutek uznał za słuszną zmianę tematu.

— Jeżeli to jest ten sam. Nie była pewna...

— Była pewna, tylko nie nas. Obawiała się, że narobimy grandy. Skąd go znasz?

— Nie umiem powiedzieć. Gdzieś się już z nim zetknąłem. Też o tym myślałem, ale jakaś pustka powstała tutaj w pamięci. Bywa tak czasem, że za nic nie można kogoś umiejscowić, wysmykuje się, nie pasuje do nowego tła, w jakim się widzi go po raz wtóry.

— Poznałbyś go, gdyby się znów nam napatoczył na oczy?

Krajecki drgnął. Było to powiedziane tak jakoś nie w stylu Lutka, innym głosem, pozornie obojętnym. Dziwne, jak ich myśli pokrywają się ze sobą? Czyżby za sprawą Danki?

— Poznałbym. Nie życzyłbym mu spotkania.

Tu, w mieście, było znów gęściej, jaśniej i rojniej. Wczorajsze zawsze pałętali się tak do późna w noc. Przy pobliskim kiosku z piwem stało kilku mężczyzn. Lutek gwizdnął z uznaniem.

— O, widzisz, czego nam brakło. Piwa.

Wypili po kufku. Przegrzane było, zostawiało niesmak. Lutek wzdrnął się z obrzydzeniem.

— Zaraz, nie piwo. Słuchaj, co byś powiedział, gdyby ci zaproponował jedną wódkę we „Fregacie”? Ja stawiam.

— Nie mam ochoty.

— Chodź, chodź, — pociągnął go za sobą. — Boisz się, bym chciał pójść w Polskę? Nie ciągnie mnie dzisiaj... To zupełnie inaczej wtedy wygląda. Nie mam dziś żadnej chandry, po prostu tylko coś mnie boli, odczuwam jakiś niepokój. Jedna stopka dobrze by nam zrobiła... Masz ci los, spójrz, kto to kroczy naprzeciw nam. On się na całego przy niej uwija. Pewnie przy rodzicach wiódł w tej łebie nader spokojny żywot, teraz chce to sobie odbić z nawiązką. Hej, Florek, nie uciekaj!

Stański z dziewczyną usiłował na ich widok zawrócić w pierwszą przecnicę pośród nowych, świecących dopiero założonymi tyłkami bloków. Na wołanie Lutka przystanął zrezgnowany. Ruda dziewczyna natomiast wyraźnie się ucieszyła. Zamachała ku nim rękami.

— Wybawicie, w komplecie — puszczając ramię Floarka, uwiesiła się dla odmiany u ramion obu przyjaciół. — Mogę jeszcze raz podziękować kolegom za ratunek — uśmiechnęła się. — I może tym razem nie będziecie ze mnie tak bezlistnie pokpiwali?

No i co, byliście na tym odczucie? Ciekawy? A Danke gdzieście spalili? — zagadywał Florek, ratując sytuację i ponownie łapiąc dziewczynę pod ramię.

— Nie spalili, lecz po dżentelmeńsku odprowadzili do domu. Jak się ty, ciemna maso, wyrażasz, w towarzystwie damy na domiar — obruszył się Lutek. I zaraz dwornie skłonił się przed dziewczyną.

— Pani, jakże by śmiała ktoś z niej podkpiwać. Byliśmy po prostu pod jej wrażeniem wtedy człowiek zapomina języka w uśmiech i plecie jak na mękach. A przecież przed takim cudem nie można się silić na własne słowa, należy tylko powtarzać za poetą, on to bowiem umiał najwspanialej wyrazić...

A teraz zezwól nam niegodnym, byśmy mogli się z Szymonem oddalić i w samotności rozpamiętywać całą słodką tę chwilę naszego spotkania.

Krajecki z miejsca się zorientował, też przysiadł w ukłonie i obaj wycofali się szybko, zostawiając tamtą parę z niezbyt mądrymi minami.

— Ładniutki, zgoda, ale mądre to cię nie jest...

cdn

13

Mistrz Kowalski eksportuje

Oddział Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Handlowo-Technicznego zawarł już kontrakty w wysokości, zapewniającej wykonanie planu na rok bieżący z niewielkim przekroczeniem. Wznawia się produkcję np. siodła, uprząży, butów jeździeckich i innych akcesoriów myśliwskich ze skóry, gdyż jest na nie popyt na rynkach dolarowych.

Konfekcja dziecięca jest wysyłana do ZSRR, kapy żakardowe do Bułgarii, Jugosławii i krajów Afryki; artykuły żywnościowe jak parówki, bigos, barszcze — do W. Brytanii. Za granicę wysyła się kryształowe żyrandole, stylowe i stylizowane kinkiety, torby damskie, kosmetyczki, wreszcie wyroby metalowe, a nawet urządzenia elektrotechniczne.

Na rynki dolarowe eksportowane są rzemieślnicze meble. W tej chwili toczą się pertraktacje dotyczące większych umów na ich eksport do jednego z krajów Europy zachodniej.

Cóż jeszcze się robi, by usunąć do reszty antybody dla eksportu rzemiosła?

SPHT podjęło liczne starania w celu rozszerzenia eksportu narzędzi i urządzeń metalowych i elektrotechnicznych. Wytwórcy, rzemieślnicy zrzeszeni w spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu realizując zamówienia zagranicznych odbiorców produkują artykuły metalowe, od części zamienianych do „Wolga” począwszy, a skończywszy na zestawie urządzeń do impregnacji transfor-

matorowej. Urządzenia takie stanowią jeden z elementów budowanych w Jugosławii przez CEKOP obiektów przemysłowych.

Z inicjatywy Poznańskiego Oddziału PIHZ nawiązano kontakty ze Zjednoczeniem Przemysłu Meblarskiego z zamiarem szerszego wykorzystania rzemieślniczego ośrodka meblowego w Swarzędzu. W czasie MTP otworzyło tam wystawę mebli, na którą zapraszani są goście zagraniczni.

Wspólnym wysiłkiem: SPHT, Izby Rzemieślniczej i rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, zorganizowano „Przegląd możliwości i propozycji eksportowych rzemiosła wielkopolskiego”. Przegląd ten zakończy się wystawą w dniach 24—29 października br.

Mimo tych optymistycznych spostrzeżeń, nie wydaje się, by zdołano w pełni wykorzystać rzemieślniczy potencjał produkcyjny dla eksportu. Rzemieślnicy twierdzą np. że trzeba jeszcze ograniczyć liczbę ogniw pośredniczących w organizacji produkcji eksportowej rzemiosła — w ten sposób zostałyby choć częściowo zmniejszony problem zaopatrzenia w surowce. Ich zdaniem trzeba również jeszcze poprawić warunki sprzedaży, a wreszcie — usunąć niektóre przeszkody administracyjne.

Zapalone zielone światło dla rzemieślniczego eksportu daje rezultaty. W interesie całej gospodarki krajowej, leży jak najwłaściwsze wykorzystanie tej szansy. (smi)

Paragraf i życie Paczka na pocście

Mało kto zna przepisy pocztowe przewidujące, że odszkodowanie za zaginięcie przesyłki pocztowej nadanej bez podania wartości oblicza się mnożąc ciężar paczki przez najniższą opłatę taryfową za przewóz paczki jednokilogramowej. Przepisów tych nie znał również Józef A., który w ten właśnie sposób (bez podania wartości) wysłał przebywającą na wczasach żonę nowiutki płaszcz, za który zapłacił 700 zł.

A żona, otworzywszy paczkę, znalazła w niej stary worek.

Józef A. nie chciał się zgodzić na przyznanie mu przez pocztę kilkunastozłotowe odszkodowanie, obliczone zgodnie z podanym tu przepisem, i wystąpił do sądu o zwrot kosztów płaszcza.

Sąd Wojewódzki rozpatru-

jąc jego skargę rewizyjną, zwrócił się do Sądu Najwyższego z pytaniem czy w wypadku kiedy zaginięcie paczki jest wynikiem niedozwolonego czynu pracownika poczty (istnieje uzasadnione podejrzenie, że zamiana płaszcza na worek dokonana została na pocście), tego rodzaju brak odpowiedzialności przedsiębiorstwa państwowego połączony ze szkoda wyrządzona obywatelowi, nie powinien być traktowany jako sprzeczny z zasadami współżycia społecznego.

W odpowiedzi na to pytanie Sąd Najwyższy stwierdził, że ogólnie rzecz biorąc odszkodowanie za niewykonanie lub nienależyte wykonanie usługi pocztowej może być określone tylko na podstawie ustawy o łączności (a więc według wspomnianych tu przepisów). Z drugiej jednak strony ustawa o łączności ustala tę ograniczoną odpowiedzialność poczty tylko dla przypadków zaginięcia paczki, ubytków lub uszkodzenia jej wartości. Ma więc zastosowanie tylko

wtedy, gdy przesyłka nie dotrze do adresata na skutek przyczyn niezależnych od poczty (katastrofa — środka lokomocji, pożar lub tp.).

Ale w pojęciu „zaginięcia” nie mieści się — jak stwierdził Sąd Najwyższy — kradzież przesyłki przez pracowników poczty. Ograniczona odpowiedzialność poczty nie ma więc zastosowania do tego rodzaju przypadków, w których poczta powinna ponosić odpowiedzialność na zasadach ogólnych przewidzianych w kodeksie cywilnym. W tych warunkach powództwo Józefa A. jest w zasadzie słuszne.

Sąd Najwyższy nie zakończył jednak sprawy, przesyłając ją do ponownego rozpatrzenia do sądu powiatowego, który powinien dokonać dokładnych ustaleń — pominiętych na pierwszej rozprawie — co do wartości przesyłki i jej kradzieży przez funkcjonariuszy pocztowych.

(II CR 345/65 z 10 września 1965 OSW-IC 3/66).

JAN WOLSKI

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 158 (6964) 6. VII. 1966

O światowej karierze polskiego plakatu

I Międzynarodowe Biennale Plakatu w stolicy Polski było swego rodzaju ukoronowaniem pozycji naszej twórczości w tej dyscyplinie sztuki. Udział blisko 300 artystów z całego świata skierował uwagę znawców i kibiców dziesiątków krajów ku salom warszawskiej „Zachęty”. A nas zachęcił do przy pomnienia i posegregowania niektórych faktów.

— **Panie profesorze** — zwracamy się do prof. Józefa Mrosczaka, wykładowcy projektowania graficznego na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP — **jest pan nie tylko współorganizatorem I Biennale, ale jednym z współtwórców zjawiska zwanego polską szkołą plakatu. Od jak dawna interesuje pana ta dziedzina?**

— Po ukończeniu Akademii w Krakowie przez 3 lata studiowałem w Wiedniu specjalizując się w tym kierunku. Potem w 1937 r. wraz z Jaremką i rektorem Rzepińskim zabiegaliśmy wokół stworzenia na Śląsku oddziału krakowskiej Akademii. Chodziło nam o zhumanizowanie tego przemysłowego regionu.

— **Żyłka działacza odezwała się więc wcześniej?**

— Ku utraپieniu całego domu...

— **W okresie Biennale był pan w nim zapewne tylko gościem?**

— Nie mieliśmy jeszcze żadnego doświadczenia. Z twórcami krajów socjalistycznych weszliśmy w kontakt przez związki. Nazwiska z reszty świata łowiliśmy via czasopisma specjalistyczne. Jasne, że nie obyło się bez błędów organizacyjnych czy technicznych. Lecz opinie, jakie nas doszły pozwalają rokować, że Biennale może stać się tradycyjną imprezą o randze międzynarodowej, jak „Warszawska Jesień”.

— **Może nam pan ujawnić te dowody zainteresowania?**

— Najpoważniejszą chyba w świecie czasopiśmowności specjalistycznej „Graphis” z Zurichu, którego redaktor naczelny był przewodniczącym jury I Biennale poświęci mu jeden z numerów w całości. Artykuł wstępny pisze Jan Lenica. Zamówiono ogromny materiał fotograficzny. Niezwykle licznie odwiedzali Warszawę zagraniczni plastycy, twórcy plakatu. Przybył m. in. na włas-

ny koszt prof. Tashi-Kono z Tokio wraz z małżonką.

— **Panie profesorze, gdzie tkwi tajemnica światowej rangi polskiego plakatu, na czym polega specyfika „polskiej szkoły”?**

— Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym, choćby wygłaszając w wielu krajach wykłady, czy wydając w Essen książkę „Polnische Plakat-Kunst”, która rozpropagowała nasz dorobek na obu półkuliach. Zaczniemy od tego, że aktualnie trwają wystawy w USA, Japonii, na Kubie i w Berlinie zachodnim. Fakt, że obok Szwajcarii i Japonii należymy do światowych „potęg”. W luźnej rozmowie z prof. Tashi Kono powiedział mi: „My pijemy jaśminową herbatę i jemy ryby, więc jesteśmy delikatniejsi. Wy pijecie wódkę i jecie mięso, więc jesteście mocniejsi...”

— **Ale pańskie zdanie?**

— Tu trzeba sięgnąć do lat 45–46, do czasu gdy w zbiorowym kraju nie było jeszcze innych możliwości kontaktu ze społeczeństwem, a potrzeba kontaktu była kolosalna. Wte-

dyplakali wziąć na siebie tę funkcję. Musiał wówczas ogarnąć nowe treści, zmienić swą formę, szukać języka bliskiego kulturze ludowej. A tak jak wiadomo jest bliska sztuce współczesnej...

— **Kogo oprócz pana można zaliczyć do twórców „polskiej szkoły”?**

— Tadeusza Gronowskiego, Tadeusza Trepkowskiego, Henryka Tomaszewskiego, Eryka Lipińskiego. Potem dołączyli się Wojciech Zamecznik, Jan Lenica, Julian Pałka, Waldemar Swiercz. A teraz mamy już trzecie pokolenie: Urbaniec, Szajbo, Zelek, Hołdanowicz.

— **A narybek na uczelni?**

— Ogromnie zdolni, mają fantastyczne warunki studiów, ale za mało pracują. Wykładałem swego czasu w Essen. Tam byli tylko dwa stypendia a u nas ma je każdy student. Tam kształcił się o wiele bardziej wąskospecjalistycznie, u nas wszechstronnie. Podkreślali to uczestnicy sympozjum, jakie odbyliśmy z okazji Biennale. Dlatego może na ASP garną się tak licznie cudzoziemcy.

— **Czyli o kontynuatorów dobrej marki polskiego plakatu możemy być spokojni...**

Rozmawiała

IRENA SOLIŃSKA

Latem, zwłaszcza w okresie upałów, znacznie częściej niż w innych porach roku, zdarzają się zatrucia artykułami spożywczymi. Jak donoszą korespondenci Polskiej Agencji Prasowej, w maju br. zanotowano kilka zatruczeń zbiorowych. W Brodnicy, w województwie bydgoskim zachorowało np. 120 osób. Przypuszcza się, że przyczyną tej zbiorowej choroby było zatrucie ciastkami z kremem. W Głubczycach, w województwie opolskim, 100 osób zatruto się najprawdopodobniej kiszką kaskazaną. W Łagowie, w województwie zielonogórskim, zatruto się produktami spożywczymi blisko 60 osób. W czerwcu w Zambrowie — w wojew. białostockim — 16 osób zatruto się lodami. We wszystkich wymienionych przypadkach trwa już szczegółowe dochodzenie w celu ustalenia przyczyn zatrucia. Winni wprowadzenia do obrotu zepsutych produktów niewątpliwie zostaną ukarani.

Z Wielkopolski — na szczęście — jeszcze nie dotarły do nas żadne tego typu sygnały o zbiorowych zatruciach. (Co wcale nie oznacza, że wszystko jest cacy). Zawdzięczać to możemy na ogół wyższej — aniżeli w niektórych innych regionach kraju — kulturze pro-

Uwaga — zatrucia pokarmowe!

dukcji i sprzedaży artykułów spożywczych. Dużą rolę, także profilaktyczną, odgrywa gęsta sieć kontroli produkcji, hurtu, detalu i gastronomii rozciągnięta przez Zakład Odbioru Jakościowego Towarów oraz przez terenowe placówki „Sanepidu” i PIH-u. Okazuje się bowiem, że zakładowe służby kontroli jakości produktów nie wszędzie stoją na wysokości zadania.

Kontrolerzy poznańskiego Zakładu Odbioru Jakościowego Towarów zdyskwalifikowali np. ostatnio 16 000 kg margaryny „Palma” (Kujawskich Zakładów Przemysłu Terenowego), 3000 słoików majonezu (z tego 2000 słoików produkcji Kaliskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego) ponad 3000 kg masła (Spółdzielni Mleczarskiej w Poznaniu) i wiele innych produktów spożywczych głównie mięsa i jego przetworów. Przyczyną dyskwalifikacji: podejrzany wygląd, zapach, smak, przeterminowane etykiety, niewłaściwe opakowanie produktu itp.

W miesiącach letnich terenowe stacje sanitarno-epidemiologiczne nasilają kontrolę wa-

runków higieny produkcji w rzeźniach, mleczarniach, garmażeriach i innych tego typu zakładach. W Poznaniu kontrole takie odbywają się co dwa tygodnie a nawet częściej.

Okazuje się, że przy produkcji artykułów spożywczych, szczególnie tych łatwo psujących się jak garmazetka, wędliny, lody, ciastka itp. w okresie upałów nigdy nie można być za dużo ostrożnym.

Ostatnio do bogatej gamy potencjalnych przyczyn zatrucia pokarmowych doszła jeszcze jedna: postępująca chemizacja rolnictwa. Nieumiejętne i nie ostrożne stosowanie środków ochrony roślin i środków owdobójczych w rolnictwie wpływa na smak produktów rolnych (np. ziemniaków). W wyjątkowych przypadkach, pierwiastki toksyczne tych chemikali mogą przeniknąć nie tylko do plodów rolnych lecz także do mleka i mięsa zwierząt, które nieplnowane pały się w pobliżu świeżo skazonych upraw.

Stąd produkcję i sprzedaż artykułów spożywczych bada się ostatnio nie tylko metoda-

mi organoleptycznymi (wygląd, smak, zapach), lecz także laboratoryjnymi na zawartość szkodliwych dla zdrowia pierwiastków chemicznych, przede wszystkim pestycydów, najbardziej toksycznych składników środków ochrony roślin. Sieć kontrolna staje się w tej dziedzinie coraz gęstsza, tak że produkty podejrzane nie mają wprost szans dostania się do obrotu, chyba że przez wolny handel targowiskowy.

Główne niebezpieczeństwo zatrucia pokarmowych w naszym ciągu tkwi więc w niedostatku higieny produkcji i sprzedaży artykułów spożywczych. Głównie w małych przy mitywnych garmazeriach przy restauracjach, w różnych gospodach, wytwórniach lodów, a także na biwakach turystycznych, „letniskach” itp. Tam bowiem środki żywnościowe dowozi się często co kilka dni i przechowuje bez lodu. Tam też najczęściej zapomina się o tym, że najskuteczniejszym środkiem przeciw wszelkiego typu zakażeniom są: zwykłe mydło, proszki do szorowania i ostre zmywaki.

P. CH.

TELEWIZJA

Życzenia i rzeczywistość

Wakacyjny program oglądają urlopowicze, ludzie, którzy pracują, szukając atrakcji i rozrywki właśnie na małym ekranie. Większość stałych widzów rada by oglądać ciekawe i zarazem nowe programy. Spróbujmy życzeńom wszystkim, oczywiście, nie sposób. Szkoda jednak, że ekrany telewizyjne częściej niż zwykle świecą w tym okresie szarym. Częściej też powtarza się programy (czasami nie uprzedzając o tym, jak w poniedziałek przy spektaklu teatralnym „Papa”), nie zawsze te najlepsze, godne powtórnego pokazania.

Na szczęście w pierwszym wakacyjnym tygodniu nie było jeszcze zbyt wielu powodów do narzekania. Kilka programów wyróżniało się dobrym poziomem lub wykonaniem.

Teatr Sensacji przypominał się ze swojej dobrej strony pierwszym z nowej serii („Pocztówka z Buenos Aires”) widowiskiem A. Wydrzyńskiego zatytułowanym „MGF-07”. Poszukiwanie zbrodniarzy wojennych (tym razem przez wywiady kilku krajów okazało się raz jeszcze tematem chwytliwym, mimo że jeszcze świeżo mamy w pamięci niedawne dwudziestokilowe widowisko — „Zbrodnia” i „Pocścig” — oparte na podobnym temacie i tym samym przedmiocie poszukiwań (mikrofilm).

Także publicystyka dała o sobie znać rzetelnością i wszechstronnością w przedstawianiu podjętych tematów. Wrocław — jeszcze raz godne to podkreślenia — wyspecjalizował się w programach dokumentalnych o zbrodniach hitlerowskich. Kolejny program „Lebensborn — źródło życia” poświęcony był masowemu kidnaperstwu.

Z dyskusji prowadzonych w tv pod przeróżnymi tytułami (np. „Na wielkim ekranie”, „Trybuna tv”) próbę życia zdaje przede wszystkim program „Bez apelacji”. Jego cechą jest ścieranie się poglądów, a więc to, co powinno być przymiotem każdej dyskusji. Ostatnią audycję (drugą z kolei) poświęcono rzadko poruszanemu publicznie — choć niemal co dnia w prywatnych rozmowach — tematowi: przywileje piłkarzy i w związku z tym problemy wychowania młodych ludzi w klubach sportowych. Reporterzy (J. Ambrożewicz i R. Wójcik) dobrze spenetrowali temat, nie pozwolili się dać zwodzić ekspertom — działaczom, z których zwłaszcza jeden usiłował sprowadzić przytaczane fakty płacenia spor-

towncom za niewykonywaną pracę do jednostkowego i wyjątkowego przykładu. Reporterzy mówili językiem konkretów, zaś ów ekspert posługiwał się ogólnikami. Już to przesądzało o tym, kto w oczach widzów — miał rację. Przykro byłoby sądzić, iż ów trener tak mało zna warunki, w jakich znajdują się jego podopieczni. Dlatego wolimy zapisać jego wywody na koncie swoistej taktyki. Przypadek zrzucił, że tego samego dnia ukazał się tygodnik „Walka Młodych”, który poruszył podobny temat w oparciu o inne przykłady niż cytowane przez reporterów telewizyjnych. Fikcyjne posady, przywileje, od których sportowcom uderza woda sodowa do głowy są zjawiskiem nagminnym. Ten system pozwolił wprawdzie osiągnąć naszym sportowcom niezły międzynarodowy poziom; przynosi jednak z sobą poważne szkody wychowawcze. Dlatego tym większe uznanie należy się tv, że śmiało odparła próby przeinaczania faktów i otworzyła furtkę do społecznej potrzebnej dyskusji nad plagami sportu.

Tym mocniej to godne podkreślenia, że z odwagą nie zawsze tego bywa. Oto prowadzący atrakcyjną dla widzów poznańską audycję cykliczną „Gielda reporterów” musieli nieco zażenowany tłumaczyć się z braku odwagi reporterów, którzy niechętnie poddają swoje reportaże osądowi jury. Przypomnijmy, że przed dwoma tygodniami program ten odwołano, bo dwa ośrodki nie nadesłały reportaży. W poniedziałek przedstawiono trzy reportaże zamiast czterech, zgodnie przyjęte przez jury (a chyba i widzów) jako słabe. Nie starczyło argumentów na wybór najlepsze go, zdołano tylko wyróżnić (poznański). Do argumentów jury można by dodać jeden jeszcze nie zauważony przez autorów: nielato, niezmierne trudno robić reportaż telewizyjny, jeśli nie ma się urządzeń do jednoczesnego zapisywania dźwięku i obrazu. Trzeba mieć istotnie odwagę, żeby zdać się na taki prymitywny odtwarzania reportażu, jak to dzieje się obecnie, kiedy każdej chwili grozi (a było tak z reportażem szczytnym) pokazanie czego innego i jednocześnie mówienie o czym innym.

Dlatego między innymi znacznie bezpieczniej występować z reportażem — transmisją.

Najbardziej dotychczas udanym z tego rodzaju programów jest cykliczny reportaż — widowisko „Zawsze w niedzielę”. Ostatni — turniej rozegrany między Starogardem i Kwidziem w malowniczej scenarii malborskiego zamku przyniósł nowe pomysły („żywe szachy”, zawody pływacko-konne połączone ze szturmowaniem twierdzy, widowiska historyczne). Ten gigantyczny program spełnia pozytywną rolę społeczną (współzawodnictwo dwóch powiatów) i jest zarazem godną uznania formą rozrywki dla widzów, którzy usatysfakcjonowani programem potrafią wybaczyć reporterowi także potknięcia, jak np. określenie, że „zawodnik dosiadł branki”. Widzowie zdołali pośmiać się do syta, więcej nawet niż podczas niektórych programów satyrycznych, więcej niż podczas audycji Gdańska i Katowic w sobotnim rozrywkowym konkursie miast.

ZASTĘPCA

Stuchamy
E z płyt

Na dwóch płytach Veritonu śpiewają Krystynki a grają Chocholy i Smyczki Warszawskie. Niosą wspomnienia. Tajemnice przyjaźni, Pożegnania, z miśmim. A to twoje oczy — V 321; na drugiej wraz z wymienionymi zespołami solista Juliusz Wystup śpiewa Wiatr akusmatyczny, Nadeszły wakacje. Księżyc nad Soliną, Dwóch chłopców — V 325.

I jeszcze raz Krystynki, tym razem z zespołem Old Timers śpiewają: Posłuszni chłopcy, Głupi Johnny, Malujemy z wyobraźni. Blues znad rzeki — V 323.

Z kolei Alibabki z zespołem Tal-funy proponują wsłuchiwanie się w rytmy Czarnej kota, Cztery słońce, Futuramy i Niech wie jak jest. Muza — N 392.

WŁADYSŁAW KULICKI

Własność ogólnoludzka

Komu gwiazdkę z nieba?

...Ach śpij kochanie — zachęcają mamusie swoje pociechy słowami przed wojennej kolysanki — jeśli gwiazdkę z nieba chcesz, dostaniesz...

— Tere fere kuku — powinno odrzec uświadomione dziecko. — Nie dostanę ani gwiazdki, ani planetki, ani nawet księżycy. Przecież deklaracja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 13 grudnia 1963 roku dotycząca zasad prawnych badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej stwierdza wyraźnie, że ciała niebieskie nie mogą być przywłaszczane przez poszczególne państwa, a tym bardziej przez osoby prywatne...

Do niedawna jeszcze obietnica „gwiazdki z nieba” była synonimem nierealnych marzeń. Dla rozstrzygnięcia problemów suwerenności państw w przestrzeni wokółziemskiej wy starczało w pełni międzynarodowe prawo lotnicze, które przyznawało suwerenność państw w odniesieniu do przestrzeni rozpostartej nad ich terytorium.

Jednakże prawo to nie określało do jakiej wysokości sięgała suwerenna przestrzeń. Tymczasem od roku 1957 wo-

kół Ziemi zaczęły krążyć aparaty kosmiczne, pokrywając siatką swych torów wszystkie kraje na mapie świata. Myśl techniczna wyprzedziła bieg myśli prawniczej. Międzynarodowa instytucja prawa została niejako postawiona przed faktem dokonanym — uznania wyższych partii przestrzeni wokółziemskiej za obszar eksperymentalny. Fakt ten spotkał się z powszechnym zrozumieniem i żadne z państw nie zgłosiło protestu wobec tego stanu rzeczy.

Ziemia niczyja

W dobie nowych odkryć geograficznych na naszej planecie obowiązywała zasada pierwszeństwa. Jeśli żeglarz spotykał na swym szlaku nie oznaczoną na mapach wyspę — umieszczał na niej godło swego kraju i nowo odkryta ziemia uznawana była za suwerenne terytorium państwa reprezentowanego przez żeglarza. W odniesieniu do terenów zamieszkałych na innych kontynentach obowiązywała zasada faktycznej okupacji. Jeśli wysłannikom danego państwa udawało się podstępem lub przemocą ustanowić na danym terytorium swoją administrację, terytorium to stawało się kolonią tego państwa.

Czy te średniowieczne zasady mogą obowiązywać dzisiaj w odniesieniu do innych ciał niebieskich? Na pewno nie. Zresztą samo pojęcie „odkrycia” jest tu nader względne. Przecież wszystkie planety Układu Słonecznego już dawno zostały odkryte przez astronomów. Czy wobec tego ma dyscydować umieszczenie na danym obiekcie godła pretendującego doń państwa? Związek Radziecki pierwszy umieszczył swe proporce na Księżycu i Wenus, ale też pierwszy wysunął propozycję by wszystkie ciała niebieskie uznać za wolne i otwarte dla wszystkich państw pragnących realizować badania kosmiczne.

Obecnie nauka stanęła u progu możliwości „faktycznej okupacji” pierwszego z pozaziemskich obiektów terytorialnych — Księżycy. Dlatego wyłoniła się pilna potrzeba opracowania powszechnie obowiązujących norm prawnych w zakresie wykorzystania Księżycy a także innych ciał niebieskich przez zainteresowane państwa.

Pierwsze kroki

W ostatnich latach ukształtował się już pewien zespół norm prawa kosmicznego w których znalazła odzwierciedlenie przede wszystkim tro-

ska ludności, by przestrzeń kosmiczna nie stała się terenem dalszego wyścigu zbrojeń. Oprócz wymienionej na wstępie deklaracji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, obowiązuje Układ Moskiewski o zakazie doświadczeń z bronią nuklearną w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą, a także zawarte między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi porozumienie o nie wprowadzaniu na orbity obiektów z bronią nuklearną, lub innymi rodzajami broni masowej zagłady, na pokładzie.

Dokumenty te, ratyfikowane przez przytłaczającą większość państw oraz potwierdzone odpowiednimi rezolucjami Zgromadzenia Ogólnego ONZ, dają podstawy, by Księżyc i inne ciała niebieskie uznać za własność ogólnoludzką. Istnieje wszakże wiele problemów szczegółowych i bardziej ogólnych, które wymagają pilnego rozwiązania.

Weźmy chociażby sprawę własności terenów na innych ciałach niebieskich. Mimo ogólnej zasady eksterytorialności Księżycy i innych ciał niebieskich, poszczególne państwa niewątpliwie będą musiały zachować prawo własności do umieszczonych na innych ciałach aparatów, zbudowanych tam obserwatoriów czy nawet całych osiedli. A jeśli, dla przykładu, między założonymi na Księżycu osiedlami dwóch różnych państw znajdzie się ograniczone źródło energii lub cennych su-

rowców — czy ma być ono własnością ogólną, czy też tego, kto je pierwszy odkrył?

Sekretarz naukowy Komisji Problemów Prawnych przestrzeni międzyplanetarnej przy Akademii Nauk ZSRR G. Żukow wśród problemów wymagających rozwiązania w trybie pilnym, obok kwestii własnościowych, wymienia następujące zagadnienia: budowa i eksploatacja kosmodromów na innych ciałach niebieskich, podział zasobów energetycznych, zasady pomocy wzajemnej w wypadku awarii, realizacja rydysdykji wobec własnych obywateli na innych ciałach niebieskich, realizacja komunikacji i łączności, zasady eksploatacji bogactw naturalnych i ochrony żywych organizmów, popieranie badań naukowych i kwestia współpracy, wymiana danych meteorologicznych i innych informacji mających znaczenie dla osób przebywających na Księżycu lub innych ciałach niebieskich.

Kierując się pragnieniem rozwiązania tych problemów, zarówno ZSRR, jak i USA zgłosiły do ONZ projekty odpowiednich międzynarodowych układów. Oba projekty wychodzą z założenia, że „gwiazdki z nieba” nikt nie powinien dostać na własność. Miejsmy nadzieję, że i pozostałe problemy zostaną pomyślnie rozstrzygnięte.

U progu wyższych uczelni

Trwają egzaminy wstępne

Dobrze znamy ten obrazek. Powtarza się z roczną dokładnością. Młode, rozgorączkowane, często dzieciennie wyglądające twarze, roziskrzone oczy. Ożywione dyskusje, lub pełne skupienia milczenie.

Egzaminy wstępne na studia dzienne rozpoczęły się w bieżącym roku, podobnie zresztą jak i w latach ubiegłych, 2 lipca. Niby nic nowego, a jednak są pewne zmiany. W Poznaniu np. na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza otwarto dwa nowe kierunki na Wydziale Filologicznym: anglistykę i rusycystykę, Wyższej Szkole Ekonomicznej przybył kierunek ekonomiki handlu zagranicznego w ramach Wydziału Handlu i Towaroznawstwa, a Wyższej Szkole Rolniczej — oddział mechanizacji rolnictwa na Wydziale Rolniczym i specjalności technologii żywienia człowieka na Wydziale Rolno-Spożywczym.

Informacji na temat ekonomiki handlu zagranicznego udziela nam rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej, prof. dr Stanisław Smoliński:

Potrzeba społeczna powołania do życia tego kierunku istniała w Poznaniu od dawna. Region wielkopolski jest silnie związany z eksportem, potrzeba nam specjalistów w dziedzinie handlu zagranicznego, których dotąd kształcili w Polsce tylko Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie oraz WSE w Sopocie.

O przyjęcie na studia wyższe w Poznaniu ubiega się obecnie lub ubiegało do 2 lipca (szkoły artystyczne, WSWF) ponad 9 100 osób, tj. ponad 10 proc. w skali ogólnopolskiej. Stosunek kandydatów do limitu miejsc na pierwszych latach studiów pokrywa się, biorąc pod uwagę wszystkie wyższe uczelnie naszego miasta, ze średnią krajową: około 3 zdających na 1 wolne miejsce.

Egzaminy oceniane są według powszechnie znanych (po raz pierwszy stosowano je w ubiegłym roku) kryteriów kwalifikacyjnych, w roku bieżącym nieco zmodyfikowanych. Podstawowym kryterium są wyniki egzaminu wstępnego, natomiast pozostałe czynniki, takie jak np.: oceny z dwóch ostatnich klas

w szkole średniej, wytrwałość w ubieganiu się o przyjęcie na dany kierunek studiów, pochodzenie społeczne i inne, określa się wspólnym mianem dodatkowych kryteriów kwalifikacyjnych. Oceniając kandydata stosuje się tzw. metodę punktową. Rozszerza ona skalę tradycyjnie przyjętych ocen szczególnie w odniesieniu do egzaminów z przedmiotów kierunkowych (od 12 pkt za odpowiedź bardzo dobrą do 0 pkt za ocenę niedostateczną), w mniejszym stopniu, jeżeli chodzi o języki obce (skala 0—6 przy egzaminach na kierunku humanistycznym i ekonomicznym, a 0—4 przy egzaminach na pozostałe kierunki). O dopuszczeniu do egzaminu ustnego decyduje wynik egzaminu pisemnego.

Jakie kierunki są najmodniejsze? Otóż Poznań nieco odszedł od „mody ogólnopolskiej” i np. na WSWF zanotowano minimalny spadek zgłoszeń w porównaniu z rokiem ubiegłym (1966 — 362, 1965 — 380), natomiast na Akademii Medycznej, mimo rejonizacji tego typu uczelni, wpłynęło o kilkadziesiąt zgłoszeń więcej (1966 — 1006, 1965 — 960). Najmodniejszym kierunkiem w ogóle jest pedagogika, gdzie do jednego wolnego miejsca pretenduje aż 7 kandydatów, dalej psychologia — 6, anglistyka i rusycystyka — 5, budownictwo lądowe i geografia — 4, ogrodnictwo — 3, handel zagraniczny i technologia rolno-spożywcza — 3, wydział lekarski — 2,7. Nie bierzemy pod uwagę PWSM, PWSSP czy WSWF, bowiem tam te proporcje wyglądają zupełnie inaczej (stosunek kandydatów do miejsc na np. dyrekturę wynosił 5:1, ale miejsce było tylko jedno).

Zostawiliśmy sprawę modnych i mniej modnych kierunków studiów, notujemy w bieżącym roku ogólny wzrost liczby chętnych zdobywania najwyższych kwalifikacji w Poznaniu. Proporcjonalnie do r. 1965 najbardziej wzrosła grupa ubiegających się o przyjęcie na Politechnikę (1965 — 1250, 1966 — ponad 1550). Wśród kandydatów więcej jest kobiet, aniżeli mężczyzn, przy czym proporcje te układają się bardzo różnie na poszczególnych uczelniach. Najbar-

dzie sfeminizowane będą pierwsze lata na UAM i AM, nikła przewaga pań przewidyuje się na WSE. Natomiast Politechnika pozostanie typowo męską uczelnią, a na II miejscu znajdzie się najprawdopodobniej WSR.

Na zakończenie warto dodać, że zgodnie z dobrą tradycją lat ubiegłych, z kandydatami na studia od wielu miesięcy poza uczelniami dialog prowadzi powszechna organizacja studencka ZSP. Organizacja od lutego br. prowadziła akcję informacyjną w szkołach średnich w porozumieniu z kuratoriami okręgów szkolnych. Poszczególne rady uczelniane zorganizowały punkty informacyjne dla kandydatów na studia oraz przygotowały tzw. „akcje drzwi otwartych”. Punkt informacyjny działał również bezpośrednio przed egzaminami wstępnymi na Dworcu Głównym, skąd kandydatów spoza Poznania odwożono do domów studenckich ZSP-owskim autobusem. Przedstawiciele organizacji uczestniczą w posiedzeniach komisji rekrutacyjnych na studiach w charakterze obserwatorów. Cenna i pożyteczna opieka.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Ślesin — nowy punkt na mapie turystycznej Wielkopolski

Grono renomowanych ośrodków turystycznych w naszym województwie otrzymało nowego partnera, a sądząc po dotychczasowych poczynaniach „beniaminka”, będzie to nie tylko partner, ale i groźny konkurent. Ślesin, jako teren turystyczny w powiecie konińskim nie jest obcy ludziom interesującym się ciekawymi miejscami sezonowego wypoczynku. W najbliższym czasie nawiąże on jednak do ścisłej czołówki wojewódzkiej jako nowoczesny, w pełni odpowiadający współczesnym wymaganiom ośrodek turystyczno-wypoczynkowy.

To właśnie Ślesin jako pierwszy oparł się dzięki zabudowie i turystycznemu rozbirowi. Nie udało mu się to wprawdzie w pełni, gdyż na niezagospodarowanych terenach stoją już od lat domki campingowe niektórych kaliskich zakładów pracy, ale ja-

ko całość wyszedł obronną ręką z tych problemów, które jeszcze przez wiele lat przesładować będą Skorzęcin, Borszkowo czy nawet Sieraków. W tych ostatnich szybki rozwój przewidywany jest w dziedzinie kolonijek rządzących się własnymi prawami, pozbawionych przez długi czas wody, elektryczności i elementarnych urządzeń sanitarnych, zmusił WKKFiT oraz władze terenowe do spóźnionych inwestycji ratujących sytuację. W wypadku Sierakowa zdolność jeszcze w porę poczynić o powołanie inwestycji i najszybciej wyprowadzić ten obiekt z opresji. W innych interwencja była, niestety, spóźniona i łatanie dziur daje się jeszcze dzisiaj we znaki, szczególnie w zakresie urządzania dostatecznej sieci punktów handlowych i urządzeń sanitarnych.

Władze ślesieńskie uniknęły tego, opracowując najpierw szczegółowy plan zagospodarowania ośrodka, terminy oddania poszczególnych fragmentów do eksploatacji, a w rezultacie — taką kolejność rozbudowy ośrodka, aby turysty mieli na bieżąco zapewnione maksimum wygód. Zaczęto więc od dróg dojazdowych. W lasku, na wschodnim brzegu jeziora, są już asfaltowe i betonowe drogi, po których uwijają się od wczesniej wiosny ciężarówki przedsiębiorstw budowlanych. Jako jeden z pierwszych, świetnie wyposażonych i architektonicznie zaprojektowanych, powstał ośrodek wypoczynkowy państwowej elektrowni. 80 miejsc noclegowych, restauracja, sala klubowa, w sąsiedztwie kilka domków campingowych, parking a nawet garaże — oto baza państwowych energetyków. Tutaj mieścić się będzie sztab motorowodnych, międzynarodowych mistrzostw Polski, które w dniach 9—10 lipca odbywać się będą na Jeziorze Ślesieńskim.

Najbliższe miasta, również na wschodnim brzegu, przy niespotykanej nigdzie w naszym województwie wspaniałej piaskowej plaży wyrosły mury hotelu turystycznego dla 96 osób, będącego równocześnie tzw. zapleczem dla całego ośrodka. Na każdym kro-

ku spotyka się tu dowody zrywania ze złymi doświadczeniami w turystyce. W całym ośrodku obliczonym na ponad 2 000 wczasowiczów, 700 miejsc będzie ogólnodostępnych, tzn. takich, które nie będą własnością zakładów pracy, organizacji czy związków. Znajdować się one będą w gestii Miejskiego Ośrodka Sportu i Turystyki w Ślesinie. Osiągane będą dla każdego. Liczbę miejsc powiększają pola namiotowe przygotowywane dla 250 osób. Wspomniany hotel turystyczny typu pawilonowego połączony będzie z wielką restauracją dla całego ośrodka.

Tereny ślesieńskiej bazy turystycznej — jak nas poinformował przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ślesinie, Jan Durydziński — zajmują 47 hektarów w lesie, nad jeziorem. Będzie tu mogło jednorazowo — po całkowitym wykończeniu ośrodka — przebywać tylu turystów, ilu mieszkańców ma miasto Ślesin.

Ten fakt bardzo poważnie wpłynął na lokalną gospodarkę. Obserwuje się już zmianę charakteru rolnictwa, które w dużym stopniu nastawia się na produkcję usługową dla ośrodka, szczególnie przez uprawę warzyw. Duże ożywienie notuje handel, przed którym stoją także niemałe zadania zapewnienia turystom wszystkiego, co niezbędne. Są również korzyści niewymierne. Obecność sporej liczby turystów z całej niemal Wielkopolski i innych rejonów kraju nie pozostaje bez wpływu na miejscowe społeczeństwo, żyjące dotychczas raczej na uboczu wielkich przemian, aczkolwiek w niedużej odległości od Konina, rewolucjonizującego jednak głównie pod względem przemysłowym.

Tak więc odwiedzając Ślesin nie spotkaliśmy się po raz pierwszy z pytaniem: „co my z turystyki będziemy mieli?” Okazuje się, że ślesieniacy potrafią już na początku popularności tego ośrodka wyciągnąć najważniejsze wnioski. Zarówno wspaniała okolica jak i dotychczasowe poczynania wróżą temu ośrodkowi dużą przyszłość.

BOGDAN DOHNKE

Poradnik dla klubów i zespołów

Wielu działaczy, kierowników i organizatorów nie wie, w jaki sposób ożywić życie w klubach i domach kultury. Dotychczasowe pomysły już się „ogryły”, potrzebne więc są nowe inicjatywy i koncepcje. W tym zakresie z dużą pomocą przyszła znana działaczka amatorskiego ruchu teatralnego i autorka wielu in-scenizacji — Halina Winowicz. Jej poradnik pt.: „Jak tu prowadzić Polskę powiedzieć” który niedawno ukazał się nakładem CPARA, przynosi wiele cennych rad, wskazówek, interesujących propozycji dla placówek dysponujących dużymi salami i scenami, jak i dla klubów-kawiarni.

Imprezom w klubach poświęciła najwięcej miejsca. Autorka omówiła w tej części: prelekcje, wspomnienia, spotkania, wolną trybunę, zastoso-wanie mikrofonu dla wszystkich, rozrywki umysłowe, imprezy filmowe i towarzyskie. Do tego należy dołączyć propozycje z zakresu estrady żywego słowa, muzycznej, satyrycznej i — ostatnio jakoś zaniedbanego — teatru kukielki. W osobnym rozdziale autorka

omówiła wystawy i propagandę wizualną.

Organizatorów zainteresuje również dział imprez plenerowych, który zawiera także zabawy sportowe, turystykę i „zimowe igrzyski”. Całość wzbogacają propozycje inscenizacyjne, kroniki i bibliografia.

Niezwykle cenny poradnik (293 strony) winien się znaleźć w każdej placówce kulturalno-oświatowej. (p)

25 000 złotych na pomoc społeczną

W dwie niedziele czerwca Polski Komitet Pomocy Społecznej w Poznaniu zorganizował zbiórki uliczne na cele pomocy społecznej. Zebrano — dzięki ofiarności poznaniaków — 25 301 zł.

Za ten dowód zrozumienia celów i potrzeb Komitetu, jego Rada Miejska składa — za naszym pośrednictwem — podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania tak znacznej kwoty. (c)

Praca

Potrzebna opiekunka do dzieci (pół roku, dwa lata). Zgłoszenia po godz. 16, ul. Jeleniogórska 8 (Junikowo). 26418

Ucznia przyjmie Warsztat Słusarsko - Mechaniczny. Marian Sierant, Poznań, 7, Głogowska 362. 26493

Ucznia przyjmie od lat 16. Warsztat tokarski, Poznań, Mottego 3. 26614

Dozorstwo z mieszkaniem przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26647

Krawcowa przyjmie szycie po domach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26667

Dzielnica potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26682

Ucznia ślusarskiego — przyjmie. Polna 28. 26717

Uczniów przyjmie do zawodu lakierniczego - samochodowego. Podolany, ul. Truskawiecka 7. 26248

Sprzedaż

Sprzedam motocykl „Jura” w dobrym stanie. Poznań, Słowackiego 36 m. 1, po godz. 15. 26856

Mayers Konversation Lekikon 4 wydanie, 15 tomów — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26423

Sprzedam warsztat slusarsko-mechaniczny maszynami. Biedrzyckiego 17 m. 3, Łazarz za Winklera. 26430

Sprzedam każdą ilość siatek parkanowych w grubości od 2 mm do 3 mm oraz całe oparkowania. Wykonuje warsztat Poznań-Szczepankowo, ul. Chotomińska 49 (dojazd autobusem nr 62 z Rataja na Krzesiny). 26433

Sprzedam aparaty fotograficzne Salut 6x6 lustrowane jednoobiektywowe i kamera zakładowa 12x18 kompletna. Dezyderusz Janiak, Dobiegniew, ul. Żukowa 1 pow. Strzelce Krajeńskie. 26479

Sprzedam motocykl „Panonia”, ul. Dąbrowskiego 117 m. 8. 26580

Sprzedam wózek dziecięcy nowoczesny i lżejszy. Poznań, ul. Dąbrowskiego 96 m. 9. 26588

Sprzedam rower wyścigowy. Poznań, Fabryczna 4 m. 10. 26408

Samochody

DKW - FS po kapitalnym remoncie sprzedam. 23 Lutego 16 m. 9, tel. 553-59 po godz. 16. 26451

Okazja — Wartburg de Luxe 1000, rok produkcji 1965, prawie nowy z licznymi ulepszeniami i sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26460

Sprzedam samochód Żuk po remoncie, jak nowy. Ostrów Wlkp., Kaliska 63. 26609

Sprzedam Warszawę 204 po 26 tys. km lub zamienie na Żuka z dopłatą. Berowski, Oborniki, ul. Dobra Leśna 26. 26648

Nieruchomości

Krotoszyn — osiedle. Sprzedam nowy dom jednorodzinny, wolny (może być dwumieszkaniowy). Zgłoszenia: Krotoszyn, Wiśniowa 19. 26202

Dnia 2 lipca 1966 r. zmarł nagle, mój kochany mąż, i nasz ukochany ojciec i dziadek, przeżywszy lat 62, śp.

Edward Schepke

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Bluszczywej.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA z SYNAMI

27422g

Dnia 3 lipca 1966 r. zmarł nasz pracownik

Marian Lipigórski

Zmarły swoją sumienną i ofiarną pracą zaszczylił naszą przyjaźń, szacunek i pamięć na zawsze.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 15.40 w Poznaniu z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA
DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa
Lądowe i Wodne - Inżynieringowe
„Hydrobudowa 7”

27414g

Władysław Szumlakowski

W dniu 4 lipca 1966 r. zmarł nagle w wieku lat 58

W zmarłym Przedsiębiorstwie traci cennego, oddanego pracy kierownika, a pracownicy szczerze przyjaciela i życzliwego opiekuna.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 lipca br. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

DYREKCJA — P. O. P. — RADA ZAKŁADOWA
ORAZ PRACOWNICY

K4963

W dniu 4 lipca 1966 r. zmarła

Izabella Maćkowiakowa

członek założyciel, członek Rady Pedagogicznej Wielkopolskiego Studium Muzycznego.

Nieubłagana śmierć wyrwała z naszego grona przodującego muzyka pedagoga, wzorowego wychowawcę młodzieży, wielkiej szlachetności człowieka, który pozostawił najlepszą pamięć w naszych sercach.

KOLEŻANKI I KOLEDZY
Wielkopolskiego Studium Muzycznego
Spółdzielni Pracy w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 7 bm. o godzinie 13.55 na cmentarzu na Junikowie.

K4963

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-5

Wielkopolski
POZNAŃ
Grunwaldzka 19.

Przetargi

Powszechna Spółdzielnia Spożywców Krosno Odr., ul. Moniuszki — barak — ogłasza PRZETARG NIE-OGRANICZONY I, II i III na sprzedaż SAMOCHODU - FURGONU „WARSAWA PICK-UP”.

Przetarg odbędzie się dnia 25. VII. 1966 r. o godzinie 10.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej od 15.000 zł, należy wpłacić w przeddzień przetargu.

Furgon obejrzyć można w godzinach od 10—14 w dziale administracji.

Zastrzega się prawo wyboru nabywcy. K4951

Muzea

Archeologiczne (Miejski Rynek 27/29) — g. 13—19.

Broni (Stary Rynek) — godz. 11—17.

Historii m. Poznania (St. Rynek) — g. 12—18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 10—15.

Kultury i Sztuki Ludowej — g. 10—15.

Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9—15.

Militarium — (Cytadela) — g. 12—18.

Przyrodnicze — (Świerczewskiego 19) — godz. 11—18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — godz. 10—15.

Wystawy

Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 19) — „E skarbce postępowej myśli polskiej” — godz. 10—15.

Galeria ZPAW — „Wystawa grafiki i rysunku sekcji malarstwa” — g. 10—18.

Pawilon Meblowy (Swarzędz — ul. Wrzesińska nr 28) — stała wystawa meblowa — g. 9—17.

Galeria „Od nowa” — „Malarstwo W. Jackiewicza” — godz. 17—22.

Salon debiutów „Od nowa” — wystawa op-art Andrzeja Bereziańskiego — godz. 17—22.

Pałac Kultury — hol wystawy fotografii A. Kacz (wypadki).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsłużyć tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagle zachorowania w domu, tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.

Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23; stomatologiczne — g. 20—7.

Wojewódzka Stacja PR — ul. Kościuszki 103, tel. 566-66.

Apteki: Marcinkowskiego 10 (czynna cała doba). Dyżurni: Główna 53 i Staroleśka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 249, tel. 672-414 — od 8—21 (w nocy — nagłe wypadki).

Poznań ma
438 000 mieszkańców

Z końcem 1965 r. mieszkało w Poznaniu przeszło 438.000 osób, a więc o 25.000 więcej, niż na początku 1961 r. Tym samym Poznań jest piątym, gdy chodzi o wielkość, miastem w Polsce, skupia 1,4 proc. ludności kraju. Przypada na nasze miasto 2,3 proc. wartości ogólnej produkcji globalnej przemysłu oraz 10,3 proc. krajowej liczby studentów.

Z końcem ub. r. zatrudniano w gospodarce społecznej w Poznaniu (wraz z uczniami) blisko 224.000 osób, to jest o 24,3 proc. więcej, aniżeli na początku minionej 5-letki, w tym 92.500 w przemyśle, blisko 26.000 w budownictwie, 23.100 w obrocie towarowym, prawie 21.000 w transporcie i łączności, 17.000 w oświacie, nauce i kulturze, 10.400 w służbie zdrowia, opiece społecznej i kulturze fizycznej.

Oznacza to, że głównym źródłem utrzymania mieszkańców był przemysł oraz budownictwo, w których było w tym czasie łącznie 53 proc. pracowników. Kobiety stanowiły wśród ogółu zatrudnionych 36,6 proc., a więc znacznie mniejszy odsetek, aniżeli w Łodzi (47,6 proc.), w Warszawie (42,5 proc.), czy we Wrocławiu (39,9 proc.).

Wśród ogółu zatrudnionych znajdowało się prawie 32.000 dojeżdżających do pracy. Oznacza to, że w latach 1961-65 nadal występował niedobór pracowników, głównie mężczyzn. (b)

Wakacje na podwórkach - to nie wypoczynek

Wakacje w pełni. Sporo dzieci opuściło już nasze miasto, wiele pozostało jednak w domu. Jak one spędzają czas? Nie zawsze tak, jak pragnęłyby one same i ich rodzice. Bo dużo dzieci, spośród tych nigdzie nie wyjeżdżających, skazanych jest na własną inwencję. A to już niedobrze, zważywszy, że ich rodzice na ogół pracują. Pozostawione więc same sobie, szukają urozmańcenia na podwórkach lub ulicach.

Wiemy, jak wygląda większość podwórzy w naszym mieście. Ulica również nie jest dobrym wychowawcą, tym bardziej, że czyha na niej zbyt wiele niebezpieczeństw.

W tym roku problem dzieci pozostających w mieście chyba najlepiej rozwiązał Grunwald. Władze tej dzielnicy uczyniły wszystko, by zapewnić właśnie tym dzieciom — opiekę. Na okres wakacji otwarto bowiem bramy wielu szkół. Na 26 szkół podstawowych na Grunwaldzie w 14 zorganizowano kolonie, półkolonie i małe formy czasów w mieście oraz harcerskie nie obozowe lato. Niektóre szkoły, jak np. nr 26 otwarte są kilka razy w tygodniu.

Wydział Oświaty i Kultury Prezydium DRN Grunwald bacznie obserwuje jak tegoroczna inicjatywa zdaje egzamin. Jeśli zajdzie potrzeba — uruchomi się dalsze szkoły. Władze dzielnicy postanowiły

odpowiadamy

Antoni Długi — Z nadesłanego materiału nie skorzystamy. Za list dziękujemy. (1381)

N. N., Poznań — Jeżeli w ankiecie wpisać Pani przyszłego męża, może się stać o większy metraż mieszkania. (1343)

Lipiec	Lutyl
6	Stońce: 3,38-20,15
środa	

TEATRY

POLSKI — g. 19.30 „Król wio-
czegów”; NOWY — g. 19.30 „Mąż
i żona”; OPERA — g. 19 „Orfeusz
w piekle”; OPERETKA — nieczyn-
na.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 —
„Bazylizki” (włoski, 16 l.); APOL-
LO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 —
„Ostatni zachód słońca” (USA, 14
l.); BAŁTYK — g. 14, 16, 18 i 20 —
„Samotny jeździec” (USA, 16 l.);
CZTERNASTKA — GONG — nie-
czynna; GRUNWALD — g. 17 i

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A
6 VII 1966 Nr 158 (6955)

Potrzeba szybkiej decyzji

Ważą się losy szkół asystentek pielęgniarских

Twierdzenia, że naszym szpitalom brak pielęgniarek na pewno nie można traktować jako odkrycia Ameryki. Kolegium Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, jakie odbyło się w tym roku w Poznaniu, wykazało, że wielkopolskiej służbie zdrowia potrzeba około 1500 pielęgniarek.

Wyszkolenie dyplomowanej pielęgniarki trwa dwa lata (jeżeli kandydatka jest po maturze), lub 5 lat (po szkole podstawowej). Ponieważ tych ostatnich jest zawsze więcej, przed kilku laty zapadła decyzja o powołaniu pod egidą PCK szkół asystentek pielęgniarских, przyjmujących dziewczęta z ukończoną szkołą podstawową. Nauka trwa tam dwa lata. Pomysł okazał się doskonały. Asystentka pielęgniarki może spełniać w szpitalu różne prace, na które dyplomowana pielęgniarka nie ma czasu, a zwykłej salowej nie można ich powierzyć.

Zdaje sobie z tego sprawę kierownictwo resortu służby zdrowia i w maju br. wydało zarządzenie, w którym czytamy m. in.:

„Dalszy rozwój placówek służby zdrowia, duże zróżnicowanie badań diagnostycznych, zabiegów leczniczych, stawia asystentkę pielęgniarską u boku pielęgniarki dyplomowanej jako pomoc w opiece nad chorym w placówkach zamkniętej opieki zdrowotnej. Brak dostatecznej liczby pielęgniarek dyplomowanych do wykonywania wszystkich czynności przy chorym oraz oszczędność wysokokwalifi-

kowanych kadr, zmusza resort zdrowia do dalszego szkolenia sił pomocniczych.”

Do tego roku szkoły asystentek pielęgniarских znajdowały się pod zarządem PCK. Od 1 czerwca br., w myśl porozumienia pomiędzy Ministerstwem Zdrowia a ZG PCK, opiekę nad tymi szkołami przejęła służba zdrowia. Niestety, nie wyszło to szkołom na dobre. Placówka w Ostrowie została zlikwidowana, podobnie jak w Krotoszynie, a teraz ważą się losy poznańskiej szkoły przy ul. Mostowej. Uczy się tam obecnie około 200 dziewcząt (na miejscu jest internat) a nowe kandydatki „pchają się dzwiami i oknami”.

Na rok szkolny, zaczynający się we wrześniu br., zgłosiło się około 800 dziewcząt (na 100 miejsc). Tymczasem szkoła nie może prowadzić naboru, gdyż nie wiadomo, czy będzie w przyszłości egzystować. Wydaje się, że czas wreszcie podjąć wiążącą decyzję, która umożliwiłaby dyrekcji szkoły właściwe informowanie kandydatek. Naturalnie decyzja o zlikwidowaniu szkoły jest nie do przyjęcia. W grę wchodzi właściwie dwie możliwości. Albo szkoła pozostanie w Poznaniu (wtedy trzeba zrezygnować z przeniesienia Szkoły Pielęgniarek z ul. Walki Młodych na ul. Mostową i co za tym idzie upada koncepcja powiększenia Szpitala Miejskiego im. J. Strusia) albo przeniesiona zostanie do któregoś z ośrodków terenowych. Drugi wariant może być trudny do przeprowadzenia z uwagi na brak w terenie odpowiednich pomieszczeń. Chociaż, gdyby dobrze poszukać, to znalazłby się chyba na terenie województwa poznańskiego jakiś niezamieszkały pałacyk lub inny obiekt, w którym można

Te ogródki trzeba zachować

W tym roku kilkakrotnie mieliśmy okazję pisać o kolejańskich ogródkach działkowych. Chcemy jeszcze raz zająć się tym tematem, ale już nie jako proponujący ich likwidację — jak to było w przypadku ogródków przy ul. Roosevelta, gdzie przewidziano ich likwidację nie powinna uszczuplić pasa wysokiej zieleni, biegnącego wzdłuż torów kolejowych — lecz występujący w obronie działek przy ul. Kolejowej. Znajdujące się tam ogródki stanowią jedyny pas zieleni, jaki oddziela od torów bezpośrednio do nich przylegających domy, zamieszkałe przeważnie przez rodziny kolejańskie. Na tym też odcinku zatrzymują się parowozy wyjeżdżające i przyjeżdżające z parowozowni. Są tu też magazyny z węglem. W związku z tym w domach sąsiadujących z tymi obiektami otworzenie okna jest równoznaczne z zasypianiem pyłem i sadzami całego mieszkania.

Dlatego też w imieniu mieszkańców ul. Kolejowej apelujemy do DOKP o zmianę decyzji. Zlikwidowano już jeden ogródek przy ul. Kolejowej 10. W najbliższym czasie jego los mają podzielić dalsze. Ponieważ — jak już wspominaliśmy — jest to naprawdę jedyna ochrona przed sadzami, kurzem i dymem, decyzję w sprawie likwidacji tych ogródków trzeba koniecznie zmienić. (st)

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz: 8.30 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.40 Mówi Technika; 9.20 Muz. rozrywk.; 10 „Nim się książka ukaże” — fragment nowej prozy J. Mortona; 11 „Rewia Piosenek”; 11.40 „Szachowa opowieść” humoreska; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.15 Muzyka; 15.05 „Nasze spotkanie” — Mongolia; 15.25 Zespół gitarzystów „The Ventures”; 15.35 Pieśni K. Debussy'ego; 16 —

g. 15, 17.30 i 20 „Biedni bogacze” (węg. 18 l.); WZASAWICZ (Puszkiwoko) — g. 17 i 19.15 „Mrok za dnia” (węg. 16 l.); WILDA — g. 12.30, 15, 17.30 i 20 „Powodzenia, Charlie” (franc. 14 l.); WRZOS (Lubona) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 „Tajemnica złotej runy” (franc. 9 l.); g. 19.15 — „Zbrodnia doskonała” (franc. 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Waszyngton”.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz: 8.30 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.40 Mówi Technika; 9.20 Muz. rozrywk.; 10 „Nim się książka ukaże” — fragment nowej prozy J. Mortona; 11 „Rewia Piosenek”; 11.40 „Szachowa opowieść” humoreska; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.15 Muzyka; 15.05 „Nasze spotkanie” — Mongolia; 15.25 Zespół gitarzystów „The Ventures”; 15.35 Pieśni K. Debussy'ego; 16 —

by umieścić poznańską szkołę asystentek pielęgniarских. Czywiście wiązałoby się to z pewnymi kosztami na adaptację.

Przy omawianiu sprawy szkoły nasuwa się inny jeszcze wniosek. Okazuje się, że potrzebny jest na co dzień ściślejszy niż dotychczas kontakt pomiędzy miejskim i wojewódzkim wydziałami zdrowia. Ostatecznie problemy służby zdrowia w samym mieście i w województwie tak się zaciebiają, że tego rodzaju kontakt jest nieodzowny. (st)

Dwie wystawy w Arsenale

W czwartek 7 bm. o godz. 18, w salach Biura Wystaw Artystycznych (St. Rynek — Arsenał), zostaną otwarte wystawy: Jubileuszowa Wystawa Bronisława Bartla oraz Wystawa Plakatu Japońskiego.

Bronisław Bartel jest jednym z nestorów środowiska artystów poznańskich. Jego dorobek obejmuje ponad 55 lat pracy artystycznej, a działalność pedagogiczna w szkolnictwie artystycznym, sięgająca roku 1921, trwała z małymi przerwami przez lat 30. W okresie przed II wojną światową Bronisław Bartel wykładał w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznych w Poznaniu i pozostawał na tym stanowisku aż do przejścia na emeryturę w 1951 roku.

Na obecnej jubileuszowej wystawie w Arsenale zobaczymy ok. 60 prac olej, wśród nich kilka z wczesnego okresu twórczości Bronisława Bartla.

Wystawa Plakatu Japońskiego składająca się z około 150 prac o różnorodnej tematyce, sportowej, literackiej, reklamowej, społecznej, potwierdza, że sztuka plakatu odległej Japonii zyskuje dziś na międzynarodowych wystawach w Europie. Ostatnio na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie 2 plakaty Japończyków uzyskały pierwsze nagrody (Hiroshi Tanaka, Hiroshi Ochi). Wystawa Plakatu Japońskiego była ekspozycją w grudniu 65 r. w Zachęcie warszawskiej, następnie we wszystkich większych miastach Polski. (na)



▲... Stanisław Guziński, Poznań, ul. Zależe, zapytując dlaczego do dnia dzisiejszego nie otrzymał odpowiedzi na zażalenie złożone w sklepie mięsny przy ul. Łukaszczyka, Milczy też dyrekcja MMH, do której zwrócił się również czytelnik.

▲... S. Ziemiński, skarżąc się, że bezskutecznie obszedł wszystkie sklepy tekstylne w Poznaniu, by nabyć atlas na pokrycie kóder. Czytelnik zapytuje, czy to braki w zaopatrzeniu czy też wina dystrybucji.

„Popołudnie z młodzieżą”: 18 Koncert dla młodzieży; 18.45 Kwa drans z dedykacją; 19.10 „Większe spotkania”; 19.30 Konc. zyczeń; — 19.45 „Moto-kwadran”; 21.05 Konc. Chopinowski; 23.15 Z twórczości Mozarta; 0.05 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Muzyka; 8.45 Kwa drans walców; 9 „Wesoły autobus”; 10.05 Konc. dla młodzieży; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Muz. rozrywk.; 12.25 Mel. filmowe; 12.50 „Wawelskie wzgórce” repozycja; 13 „Czas dobrego gospodarstwa”; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 15.10 Macedońskie pieśni ludowe; 15.30 Dla dzieci „Leśne zabawy” opow.; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Polskie pieśni; 17.50 Felieton: „Tematy pozornie nieaktualne”; 18.10 „Lato leśnych ludzi” — aud. reportaży; 18.25 Mel. rozrywk.; 18.45 Aud. Red.

Wielkopolscy piloci na obozie

Na lotnisku sportowym w Kobylnicy odbyło się uroczyste otwarcie lotniczego obozu wycieczkowego. Udział w obozie biorą czelowi piloci Aeroklubu Poznańskiego, grupa skoczków spadochronowych oraz piloci samolotowi. Obóz zorganizowany został przez grupę działającą ZMS, a jego inauguracja pomyślana była jako propaganda lotnictwa sportowego wśród społeczeństwa.

Dzień lotny rozpoczęty został wyścigiem szybowcowym po trasie trójkąt 100 km, który wygrał pilot Andrzej Rataj na szybowcu „Bocian” przed Gromosławem Czempinśkim na „Zefirze” i Andrzejem Czubyrem na „Foce”. Uroczystości otwarcia uświetnili swoimi występami artyści operetki poznańskiej; poza tym odbył się pokaz sprzętu, akrobacji na nowym polskim szybowcu „Kobuz” i na samolocie „Zlin 26”, a co szczęśliwiej mieli okazję wziąć udział w lotach pasażerskich na dwumiejscowym szybowcu „Czapla”.

Ogółem w obozie bierze udział około 60 młodych adeptów lotnictwa sportowego, których zadaniem jest podnieść poziom umiejętności pilotażowych przez doko-

nywanie wyczynowych przelotów oraz pomoc w szkoleniu kandydatów na przyszłych asów szybowcowych skoczonych na obozie Lotniczego Przystosowania Wojskowego.

Dobra postawa Boguszewicza

Fantastyczny rekord R. Clarka

Dwa rekordy świata ustanowił we wtorek doskonały długodystansowiec australijski Ron Clarke podczas mitingu lekkoatletycznego, na stadionie olimpijskim w Sztokholmie. Wygrał on bieg na 5000 m, w fantastycznym czasie 13.16,6, bijąc rekord należący do czarnego biegacza z Kenii Kipcho ge Keino i wynoszący 13.24,2. Ponadto Clarke ustanowił także rekord świata w biegu na 3 mile, uzyskując czas 12.50,4, tj. o 2 sek. lepiej od poprzedniego własnego rekordu.

W tym rekordowym biegu świat nie spał! się Polak Boguszewicz, zajmując 2 miejsce z czasem 13.51,8. Polak wyprzedził Australijczyka Cooka — 13.52,6. Nowozelandzyczka Baillie — 13.56,2 oraz triumfatora memoriału Znamienich Japończyka Sawaki — 13.58,2.

Królikowski prowadzi

Drugą konkurencją międzynarodowych zawodów szybowcowych w Orle był przelot szkółkowy po trasie trójkąt Orle — Izmańkowo — Kossoraz — Orle, długości 300 km. Konkurencję tę wykonał w całości, tylko dwaj piloci Władimir Czuiwko (ZSRR) i Mirosław Królikowski (Polska). Czuiwko uzyskał czas 4:10.19 i zajął pierwsze miejsce w klasie otwartej, zdobywając 1000 pkt. Królikowski za przelot w czasie 4:17.02 otrzymał 994,77 pkt. i uplasował się na 2 miejscu. W klasie standard żaden pilot nie wykonał konkurencji. Najlepszym był reprezentant NRD, Blauert, który zdobył 1000 pkt. Polak Kempka otrzymał 951,22 pkt. i uplasował się na 2 miejscu.

Po dwóch konkurencjach w klasie otwartej prowadzi Królikowski — 1981 pkt. przed Czuiwkowem (ZSRR) — 1912,94 pkt. i Wroblewskim — 1798,73 pkt. Na czelie klasy standard znajduje się Blauert — 1971,68 pkt. przed Kempką — 1921,40 pkt.

Polskie konie skaczą najlepiej

Dobrze spisują się polscy jeźdźcy na międzynarodowych zawodach w Akwizgradzie. W konkursie skoków, wygrał Jan Kowalczyk na koniu „Drobnica”, przejeżdżając bezbłędnie parcours w czasie 64,5. Polak wyprzedził amazonkę amerykańską Christine Jones, która uzyskała czas 77,5 oraz Włocha Novo — 84,5. Drugi konkurs skoków bedacy eliminacją do międzynarodowych mistrzostw NRR zakończył się zwycięstwem Brazylijczyka Pessoa przed Schmittem (NRF), Polak Antoni Pacynski na koniu „Chrenowska”, zajął 5 miejsce.

Trzy puchary dla kajakarzy Poznania

W odbytych w Szczecinie kajakowych mistrzostwach Zrzeszenia Sportowego Start uczestniczyli reprezentanci 8 ośrodków. Barw Poznania bronił kajakarz Posnania, którzy byli o krok od zajęcia pierwszego miejsca, gdyby nie mylna decyzja sędziów, powtórzenia wysięgu czwórek za rzekomo fałstart. Pierwszy wygrali kajakarze Posnania.

W wyniku takiej decyzji pierwsze miejsce zajęli Czarni Szczecin 849 pkt. przed Posnanią — 833 pkt., Nadwiślaninem — 616 pkt., Admirał Gorzów, Startem Józefowem, Astorią Bydgoszcz, Sokolnicą Kościenko i Startem Nowy Sącz. Posnania zajęła pierwsze miejsce zespołowo w konkurencji młodzieżowej i juniorów oraz drugie w seniorów. Posnania, która posłała silne zaplecze młodzieżowe przewioła ze szczecińskich regat trzy puchary. (x)

Mistrzostwa drużynowe POZ Szach.

Szachiści Lecha i Poczłowa znali się nie ponownie w ekstraklasie. Na niższych szczeblach rozgrywek zanotowano również interesujące rezultaty. Do klasy wojewódzkiej weszli ambitni zawodnicy drużyny grodzkiej Dyskobolii i Lecha II. Natomiast spadły do A-klasy drużyny Rzemieślnika (Kalisz) i Stelli (Gniezno). Definitywnie, po przeprowadzonej weryfikacji spotkań, tabele rozgrywek POZ Szach na rok 1965/66 wyglądają następująco:

— klasa wojewódzka — 1. Poczłowiec II 71 pkt., 2. Stilon I Gorzów 66,5, 3. PDK Szamotuły 55,5, 4. Huragan (Zagań) 56, 5. Lubuszanie (Trzebnica) 53,5, 6. Górnik (Konin) 46,5, 7. Rzemieślnik (Kalisz) 43, 8. Stella (Gniezno) 42.

— klasa A (grupa zachodnia) 1. Dyskobolia 51 pkt., 2. Stilon II 44,5, 3. DK Chodzież 34,5, 4. Klub Szachistów Pila 30,5, 5. Niebła (Wągrowiec) 29,5, 6. Fortuna (Wieleń) 15.

— klasa A (grupa wschodnia) 1. Lech II 62,5, 2. Włókniarz (Turek) 40, 3. Betoniarz (Grzegorzew) 38,5, 4. Pogoń (Skalmierzycy) 36,5, 5. Piast (Kobylnik) 27,5, 6. Unia (Swarzędz) 24.

Przed mistrzostwami świata

W najbliższy poniedziałek nastąpi inauguracja piłkarskiego pucharu Rimeta. Do Anglii przybyli już pierwsze ekipy uczestników finałów. Węgrzy znaleźli się w Londynie już 4 lipca, reprezentanci Argentyny po wyładunku w stoicy udali się do Manchesteru, a piłkarze Bułgarii zamieszkali w Manchesterze.

Niektórzy spośród faworytów tegorocznych mistrzostw świata ostatni tydzień przed startem w pucharze wykorzystują na mecze kontrolne. Dwa spośród tych spotkań rozegrane zostały w poniedziałek wieczorem: w Sztokholmie ekipa Brazylii pokonała miejscowy ATK 4:2 (2:2), w Goeteborgu drużyna Związku Radzieckiego gładko wygrała ze Szwecją 4:0 (1:0).

Półfinały trampkarzy

Rozgrywki piłkarskie trampkarzy okręgu poznańskiego doszły do półfinałów, które rozpoczyna się 10 czerwca. W grupie I znalazły się drużyny Olimpij i POSTiW I z Poznania, Sparty z Obornik i Vitovii. W pierwszym meczu zmierzą się zespoły: Olimpij i Vitovii oraz POSTiW — Sparty. W grupie II walczyć będą drużyny: Mosińskiego KS, Obry, Kościeln, Promienia z Opalenicy. W pierwszym dniu rozgrywek Promień spotka się z Mosińskim KS.

Ekonom.; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Rozkosz uczciwości” słuch.; 20.25 Muzyka włoska; 21.40 „Nowości Polskiego Wydawn. Muzycznego”; 22.10 Gra Trio Victora Feldmana; 22.35 „Trybuna kompozytorów polskich”, w progr. utwory K. Sikorskiego; 23.15 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 „Tropiciel” — film z serii „Baron”; 17.20 Informator handlowy; 17.30 PKF; 17.40 Dla dzieci film z serii: „Przygody błękitnego rycerzyka”; 17.50 Wiadomości; 17.55 Dla młodych widzów — „Sucha zaprawa” — reportaż z Krakowa; 18.25 „Tadeusz Boy-Zeleński” — program z cyklu „Spotkania”; 18.50 „Wieczory w Jabłonie” — program Wszechnicy TV;

CZWARTEK: 17.45 Informator turystyczny; 17.55 Wiadomości; 18 „Nie tylko dla pań”; 18.20 „Cierpka” — film z serii „Dzień ostatni — dzień pierwszy”; 18.50 „Kwadran zagadek” — teletur-niej; 19.05 PKF; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 „Delphin III” — program z cyklu „Kryptonim PL”; 20.25 Teatr sensacji — „Początkowa z Buenos Aires” — odc. III pt. „Osaczeni”. Widow. sensacyjno-szpiegowskie A. Wydrzyńskiego; ok. 21.30 Śpiewa Roberta Peters; 22.05 Dziennik.

Zastrzega się prawo zmian w programie.